

Ojciec i syn o greckiej demokracji

Rozłam w Unii Centrum?

Rozłam między lewym a prawym skrzydłem partii Unia Centrum na tle stosunku do rządu Paraskewopulosa zaostriż się po opublikowaniu przez Andreea Papandreu, syna przywódcy tej partii, Georgesa Papandreu, apelu wzywającego do nieudzielenia poparcia rządowi.

Andreas Papandreu, jako wyraziciel lewego skrzydła partii, pisze w apelu: „Zwracam się do mego ojca, wielkiego przywódcy demokratycznego, by nie głosował w parlamencie na rzecz nowego rządu „sfabrykowanego” przez pałac królewski. Zwracam się również do wszystkich deputowanych partii, którzy pozostali wierni walce z królewskim zamachem stanu z 15 lipca 1965, by głosowali przeciw rządowi Paraskewopulosa, a tym samym odmówili legalizacji tego zamachu stanu i poparcia dla planów króla i zarządcy”.

Andreas Papandreu podkreśla w swym apelu, że popieranie rządu, składającego się z ministrów nie wchodzących w skład parlamentu, jest poważnym ciosem zadaniem parlamentowi. Poparcie to pociąga za sobą poza tym współpracę Unii Centrum z prawicową radykalną Unią Narodową. Dotychczas Unia Centrum odrzucała jako zupełnie niemożliwą ideę takiej współpracy.

Georges Papandreu udzielił odpowiedzi na apel swego syna. Twierdzi, że celem partii było uzyskanie przyspieszenia wyborów i to się udało. Rząd Paraskewopulosa przyrzekł, że wybory te będą uczciwe. Dlatego — twierdzi Georges Papandreu — rozwój wypadków w Grecji świadczy o triumfie demokracji, natomiast stanowisko lewicy partii Unia Centrum wyrażone przez jego syna opiera się na „strasnym nieporozumieniu”. (PAP)

Szczegółowa mapa pola magnetycznego

Przy pomocy radzieckich sputników z serii „Kosmos” udało się opracować szczegółową mapę pola magnetycznego Ziemi.

Mapę tę opracowali fizycy radzieccy wykorzystując pomiary przekazywane na Ziemię z wyżej wspomnianych sputników. Szczególnie cenne były dane dotyczące obszarów oceanów, mórz i pustyń, skąd dotychczas brak było ścisłych obliczeń. (PAP)

Amerykański dziennikarz

Dokończenie ze str. 1

wością jest uniknąć — pewnych szkód w okragach cywilnych”. Rzecznik Ministerstwa Obrony ogłosił oświadczenie w tej sprawie w odpowiedzi na pytania reporterów. Pytania nawiązywały do korespondencji H. Salisbury'ego, zastępcy redaktora naczelnego „New York Times”, przebywającego obecnie w DRW.

Salisbury, który w ostatni piątek przyleciał z Kambodży do Hanoi, napisał w relacji zamieszczonej w poniedziałkowym numerze „New York Times”, że to co zobaczył na własne oczy wskazuje, iż „amerykańskie naloty bombowe powodują od pewnego czasu poważne straty wśród ludności cywilnej w Hanoi i okolicach”.

Dziennikarz amerykański zwiędził m. in. miasteczko Nam Dinh, leżące 5 km na południe od Hanoi. Zobaczył tam poważnie uszkodzone zakłady włókiennicze i wiele zniszczonych domów mieszkalnych. Salisbury pisze, że w Nam Dinh zginęło 89 osób, 405 odniosło rany, a przeszło 12 tys. straciło dach nad głową.

Lotnictwo amerykańskie zbombardowało także inne miasta DRW. „Jak by nie wyjaśniano tych nalotów — pisze korespondent — maszyny amerykańskie zrzucają ogromną ilość materiałów wybuchowych na obiekty czy to cywilne. Ofiarą ataków bombowych pada przede wszystkim ludność cywilna”.

Oświadczenie Pentagonu twierdzi, że tereny i obiekty cywilne DRW zbombardowano przez pomyłkę ponieważ USA stosują wobec DRW zasadę „bombardowania wyłącznie celów wojskowych”. PAP

Pozycja prezydenta Sukarno coraz bardziej skomplikowana

Jak donoszą z Djakarty, 4 wpływe organizacje muzułmańskie wezwały we wtorek prezydenta Sukarno do ustąpienia z zajmowanego stanowiska. W opublikowanym w Djakarcie wspólnym oświadczeniu organizacje stwierdzają, że trudna sytuacja polityczna Indonezji jest konsekwencją działalności prezydenta realizującego linię destrukcyjnej opozycji wobec rządu dowódcy armii generała Suharto.

Organizacje muzułmańskie zwróciły się do szefa państwa, aby dobrowolnie podał się do dymisji oraz złożył wyjaśnienia na temat wydarzeń związanych z nieudaną próbą zamachu stanu z października ub. roku, jak również z obecną sytuacją gospodarczą Indonezji.

Oświadczenie podkreśla dalej, że deklaracja sił zbrojnych z 21 grudnia była ostrzeżeniem dla prezydenta Sukarno, że armia będzie postępować wbrew jego woli, jeśli w dalszym ciągu prezydent ignorować będzie wezwania do złożenia wyjaśnień parlamentowi na temat prowadzonej przez niego polityki.

Również reakcyjne ugrupowanie studentów tzw. „front akcji” złożyło we wtorek deklarację atakującą Sukarno. Prawicowi studenci wezwali generała Suharto, aby postawił prezydenta przed trybunałem wojskowym. Przywódca „frontu akcji” twierdzi, że proces Dhaniego wykazał, iż Sukarno wiedział o przygotowywaniu zamachu, jednakże nie podjął w związku z tym żadnych kroków.

Mimo tej krytyki, największa partia polityczna Indonezji — Partai Nasional Indonesia — Partia Narodowa udzieliła poparcia Sukarno i odrzuciła żądanie ministra spraw zagranicznych Malika, który zaproponował zwołanie, możliwe jak najszybciej posiedzenie parlamentu w celu przedyskutowania pozycji prezydenta. Oświadczenie Partii Narodowej oskarża Malika o podsycanie napięcia politycznego i stwierdza, że zwołanie parlamentu nie przyniesie rozwiązania aktualnych problemów Indonezji.

Wzmaga się terror kolonizatorów w Angoli

W ostatnich dniach 465 Angolijczyków znalazło schronienie na terytorium Konga (Kinszas). Jak podaje Kongijska Agencja Prasowa, przybyli oni do położonego w pobliżu granicy miasta Dilodo w Katandze.

Nowa grupa uchodźców, to jedynie niewielka część Angolijczyków, którzy zmuszeni są porzucić swój kraj. Prasa kongijska podała niedawno, że uszedłszy przed krwawym terrorem kolonizatorów portugalskich, na samym tylko terytorium Konga (Kinszas) znalazło „schronienie 250 tys. Afrykańczyków z Angoli”. Kilka tysięcy Angolijczyków przebywa w zachodnich rejonach innego afrykańskiego kraju — Zambii. (PAP)

Jordania nie chce u siebie wojsk Iraku i Arabii

Sekretariat Ligi Arabskiej zawiadomił oficjalnie państwa — członków Ligi, że rząd jordański odmówił wykonania uchwały Naczelnej Rady Obrońcy Arabskiej w sprawie przybycia wojsk Iraku i Arabii Saudyjskiej na terytorium Jordanii — donosi Agencja MEN.

Sekretariat Ligi Arabskiej zażądał od krajów członków przestudiowania tego problemu i gotowości stawienia czoła nowej sytuacji, która wynika ze stanowiska jordańskiego.

Sprawą stanowiska Jordanii ma się zająć najbliższe posiedzenie Rady Obrony Arabskiej, którego daty jeszcze nie ustalono. (PAP)

W przeciwieństwie do Papieża Pawła VI, który w niemającym stopniu przyczynił się do świętego rozejmu i nie szczędził wysiłków, by przerwę w działaniach wojennych przedłużyć możliwie najbardziej, arcybiskup Nowego Jorku nie znalazł ani słowa współczucia dla ofiar agresji amerykańskiej w Wietnamie — choć wśród nich znajduje się kilka milionów katolików.

W zatłoczonej najnowocześniejszym materiałem wojennym bazie lotniczej Tan Son Nhut koło Sajgonu niedawny mentor i protektor marionetkowego dyktatora Ngo Dinh Diema, wezwał amerykańskich żołnierzy, by „w imię cywilizacji” prowadzili wojnę do zwycięskiego końca.

W okresie, gdy mnożą się próby doprowadzenia do politycznego zakończenia wojny w Wietnamie, lub przynajmniej do rokowań pokojowych, takie podżeganie do zabijania posiada szczególną wymowę — zwłaszcza w ustach jednego z najwyższych dostojników amerykańskiej hierarchii kościelnej. Nie zapominamy, że nawet w Stanach Zjednoczonych ludzie uczeni różnych wyznań i przekonań starają się wpłynąć na prezydenta Johnsona, by położył kres agresji. Jednocześnie z wojennym apelem kardynała Spellmana jedyną czołową duchownych amerykańskich zapowiadał do prezydenta o zaprzestanie bombardowań DRW i o podjęcie działalności na rzecz przystąpienia do pokoju. Tym bardziej razić musi wystąpienie, które — jak pisze organ francuski katolików, „La Croix” — „szczególnie uraziło sumienia chrześcijan i ludzi dobrej woli”. (PAP)

Portugalski mur milczenia

W poniedziałek, adwokat rodziny zamordowanego przed blisko dwoma laty przywódcy opozycji portugalskiej, Humberto Delgado, złożył oświadczenie, w którym zapowiedział, że „w odpowiednim czasie” przedstąpi ONZ sprawę zbrodni, popełnionej przez władze salazarskie. Adwokat stwierdził, że władze portugalskie zbudowały mur milczenia wokół morderstwa wykrytego w lutym 1965 r. Jak wiadomo, ciała gen. Delgado i jego brazylijskiej sekretarki, A. Campos — znaleziono w płytkich grobach w pobliżu hiszpańskiego miasta Badajoz, niedaleko granicy z Portugalią.

Władze hiszpańskie wydały 14 nakazów aresztowań w związku z popełnioną zbrodnią. Zatrzymano tylko jedną osobę — Marokańczyka, Eliasza Tapiero. Uwolniono go 12 grudnia „z powodu braku dowodów”.

Adwokat rodziny Delgado Mariano Robles Romero i Jaime Cortez stwierdził, że wszyscy pozostali podejrzani byli Portugalczykami i znajdują się na terytorium Portugalii. Jednym z nich jest komisarz policji.

Mamy nadzieję — oświadczył adwokat — że mur milczenia stworzony przez władze portugalskie wokół zamordowania Delgado, zostanie usunięty. (PAP)

Dzisiejszy serwis informacyjny opracował Janusz Marciszewski

ty z umieszczeniem w więzieniach wielkiej liczby komunistów aresztowanych po wydarzeniach z października ub. roku. Dał on do zrozumienia, że reakcyjna klika wojskowa kontynuować będzie akcję repressyjną przeciwko członkom i sympatykom KP Indonezji.

PAP

Dalsze ucieczki z więzień angielskich

W poniedziałek, z jednego z najlepiej strzeżonych więzień angielskich — Dartmoor — uciekło pięciu więźniów. Wydostali się oni na wolność przełaząc przez otaczający więzienie mur 9-metrowej wysokości. W więzieniu w Dartmoor odbywali za kradzieże i napady rabunkowe kary pozbawienia wolności od 3 do 10 lat.

W czasie porannej gimnastyki rzucili się oni na dozorców, związali ich i po odebraniu im kluczy otworzyli drzwi sali gimnastycznej i przedostali się na podwórko więzienne. Stąd, przy pomocy sznurów udało im się przedostać przez mur otaczający więzienie i uciec do lasów.

Podczas świąt Bożego Narodzenia br. z więzień angielskich uciekło ogółem 21 więźniów, a od początku 1966 roku uciekło ich przeszło 500. (PAP)

Sprawa książki Manchastera

Johnson unika wyjaśnień

Rzecznik prasowy Białego Domu, George Christian oświadczył w poniedziałek w Austin, stan Teksas, że prezydent Johnson zwrócił się do swych pracowników, aby nie zabierali głosu w dyskusji dotyczącej książki Manchastera „Śmierć prezydenta”, która opisuje wydarzenia związane z zamordowaniem Johna Kennedy'ego w Dallas.

Christian stwierdził dalej, że prezydent Johnson nie złożył wypowiedzi na temat książki Manchastera ani też nie udzielił wywiadu w sprawie wypadków po zbrodni w Dallas.

Rzecznik prasowy Białego Domu złożył powyższą deklarację w związku z artykułem — który ukazał się w ostatnim numerze tygodnika „Newsweek”. Artykuł ten przypisuje Johnsonowi i niektórym jego współpracownikom wypowiedzi odrzucające wersję wydarzeń, które nastąpiły po zamordowaniu prezydenta Kennedy'ego, przedstawioną przez Manchastera. Według Christiana wypowiedzi te są „nieprawdliwe”.

Schuschnigg wraca do Austrii

B. kanclerz Austrii (ostatni przed anshlussem) dr Kurt von Schuschnigg zapowiedział, że powróci do swego kraju. B. kanclerz przebywa obecnie w Stanach Zjednoczonych (mieszka w St. Louis w stanie Missouri). Wykładał on dotychczas historię i nauki polityczne na Uniwersytecie w St. Louis.

Urodzony w roku 1897 w Rivie nad jeziorem Garda, von Schuschnigg był szefem rządu austriackiego w momencie, kiedy w roku 1938 Hitler postanowił dokonać anshlusu Austrii do Rzeszy. Po przyłączeniu Austrii do Niemiec hitlerowskich, b. kanclerz austriacki przebywał przez 7 lat w obozie koncentracyjnym. Po zakończeniu działań wojennych nie wrócił do Austrii, lecz przebywał we Włoszech, skąd w roku 1948 wywedrował do Stanów Zjednoczonych.

Miesięcznik ZSRR o lotnictwie polskim

Grudniowy numer radzieckiego miesięcznika „Awiacja i Kosmonawtika” poświęca wiele miejsca rozwojowi lotnictwa polskiego, zamieszczając bogato ilustrowany materiał pt.: „Polskie samoloty, śmigłowce i szybowce”.

Materiał ten został zaczerpnięty ze specjalnego numeru „Biuletynu Informacji Instytutu Lotnictwa” („BIL”), który ukazał się niedawno w języku rosyjskim.

Duchowni amerykańscy nawołują do negocjacji

Waszyngtoński korespondent Reutera donosi, że 11 amerykańskich czołowych duchownych oskarżyło prezydenta Johnsona, iż wzmaga wojnę w Wietnamie. W liście otwartym, z okazji świąt Bożego Narodzenia, wręczonym prezydentowi przed kilkoma dniami stwierdzają oni, że ostatnie naloty na przedmieścia Hanoi mogą stanowić przeszkodę w ewentualnym przedłużeniu zawieszenia broni uzgodnionego na okres świąteczny. Wzywają oni prezydenta do przewartościowania bombardowań Wietnamu Północnego oraz „podjęcia działalności na rzecz pokoju i przywrócenia naszej wiary we własny rząd i jego przywódców”.

„Czy pańskie apele w sprawie negocjacji i pokojowego rozwiązania mogą być traktowane poważnie — czytamy w liście — gdy równocześnie amerykańskie wojska w Wietnamie wzmagają swe działania?” (PAP).

Znamienny wyrok

Korespondent Reutera donosi z Seulu, że miejscowy sąd skazał na dwa lata więzienia przywódcę socjalistów południowokoreańskich Min Ho Suha za to, iż oświadczył, że gdyby wybrano go prezydentem Korei Południowej, to spotkałby się z północnokoreańskim premierem Kim Ir Senem, aby omówić z nim sprawę zjednoczenia kraju. (PAP)

Manifestacje w Sudanie na rzecz SPK

Najwyższy Trybunał Sudanu uznał za nielegalną i niezgodną z konstytucją decyzję delegalizacji Sudańskiej Partii Komunistycznej i pozbawienia mandatów 8 deputowanych tych partii.

W Chartumie 23 bm. odbyły się manifestacje na rzecz poparcia decyzji trybunału. Doeszło do starć między zwolennikami i przeciwnikami legalizacji partii komunistycznej. Ponad 20 osób aresztowano. Kilku rannych uczestników starć przewieziono do szpitala.

Wszyscy członkowie Trybunału Najwyższego zagrozili podaniem się do dymisji jeśli rząd odrzuci ich pismo domagające się przeproszenia za zniewagi i obelgi w związku z powziętą przez trybunał decyzją w sprawie SPK.

23 bm. przewodniczący Zgromadzenia Konstytucyjnego nie zgodził się na zajęcie miejsc w parlamencie przez 8 deputowanych komunistycznych oświadczył, że nie otrzymał jeszcze nakazu Trybunału Najwyższego. (PAP)

Pośmiertna grzywna

Agencja Reutera donosi z Bangkoku, że rząd Sjamu skonfiskował w ubiegłym roku domy i inne mienie wartości 46 mln. funtów szterlingów pozostałe po byłym premierze tego kraju, marszałku Thanaracie, któremu za sprzeniewierzenie funduszów państwowych wyznaczono pośmiertną grzywnę w wysokości 10 mln. funtów szterlingów. PAP

Boński minister zapowiada „krytyczne miesiące”

Boński minister gospodarki Karl Schilwer oświadczył, że gospodarkę zachodniemiecką czekają „krytyczne miesiące”. Schilwer udzielił wywiadu dziennikowi „Die Welt”, który ukazał się we wtorek.

„Nigdy jeszcze nie mieliśmy takiej sytuacji w Republice Federalnej — powiedział Schilwer. Musimy nastawić się na to, że nastąpi zaostrenie sytuacji w przyszłych miesiącach. Wzrost bezrobocia w połowie grudnia o 110.000 — do 327.000 — tego nie mieliśmy już od dawna. Produkcja spada, mniej mamy zatrudnionych, a ceny nadal wzrastają”.

Schilwer zwrócił uwagę, że z poważnymi trudnościami boryka się przemysł węglowy, samochodowy i stalowy.

Minister zapowiedział, że w styczniu omówi szczegółowo sytuację gospodarczą w Republice Federalnej z przedstawicielami kół gospodarczych. PAP

Poligony Bundeswehry za granicą

Dowództwo Bundeswehry wykorzystuje w szerokim stopniu poligony i lotniska innych państw — członków NATO dla szkolenia swych żołnierzy i oficerów w zakresie współczesnych metod wojennych.

Obecnie — jak donosiła telewizja zachodniemiecka — tylko w Stanach Zjednoczonych szkoli się ponad 1800 lotników oraz żołnierzy obsługi raketowej armii zachodniemieckiej. Tygodnik „Welt am Sonntag” pisze, że żołnierze i oficerowie Bundeswehry przechodzą w Stanach Zjednoczonych szkolenie na 10 aerodromach wojskowych i poligonach raketowych.

Tygodnik ten wskazuje, że wojskowi Bundeswehry szkolą się również w bazach wojskowych położonych w Portugalii, na Sardinii oraz w szkołach wojskowych Norwegii, Anglii, Danii i innych państw. (PAP)

Za krzyżackim przykładem

Ledwie tylko minął termin, dosłownie wymuszonego przez światową opinię publiczną na amerykańskich agresorach świętecznego rozejmu w Wietnamie, a już na tę umęczoną ziemię posypał się nowy grad śmiertelnych pocisków. Z ściągniętym pośpiechem interwencji wznowili działania wojenne na Półwyspie Indochińskim, ba — nie dotrzymali nawet własnego uroczystego zobowiązania i w dzień Bożego Narodzenia wystali nad niebo Hanoi pirackie samoloty szpiegowskie. Tylko czujność obrońców Demokratycznej Republiki Wietnamu pokrzyżowała zbrodnicze plany napastników, nadużywających nawet pięknych słów o „pokoju ludziom dobrej woli”.

Ale szczyty cynizmu tym razem pobit ten, którego paryski dziennik „Le Monde” trafnie nazwał „kardynałem — krzyżakiem”, — arcybiskup Nowego Jorku, Spellman. Nie pierwsza to jego „święteczna” wizyta w teatrze działań wojennych amerykańskich sił zbrojnych. Do swoich pojętych tradycji tego wojennego purpurata należy spędzenie wigilii wśród żołnierzy USA, usiłujących podbić jeden z walczących narodów Azji. Jak niedługo w Korei, tak w ostatnich latach w Wietnamie kardynał Spellman rok rocznie błogosławił tym, którzy niosą śmierć i zniszczenie!

SŁOWA i CZYNY

Słowa: „Wszyscy jesteśmy wychowawcami” zyskały w społeczeństwie dużą popularność. Są one prawdziwe, bowiem, jak to coraz częściej i głośniejszemu mówi, trwałe rezultaty w ugrunto-waniu ideowości i zasad moralnych przyniesie tylko wspólny front wszystkich, którzy na wychowanie młodszych i starszych wpływ mogą wywierać. Jednakże skupiając wysiłki całego społeczeństwa w tej pracy, nie wolno zapominać, że pewne grupy mają szczególny wpływ na postawę ludzi. Jeśli nie chcemy, aby za słowami: „wszystki jesteśmy wychowawcami”, chowali się jak za parawanem ci, którzy zrzucić pragną z siebie odpowiedzialność — powinniśmy hasło to uzupełnić: „tak, ale niektórzy szczególnie”. Zwłaszcza że ci niektórzy czasami o tym zapominają.

W czasie obrad X Wojewódzkiej Konferencji PZPR, która odbyła się 21 i 22 grudnia w Poznaniu, zwrócono uwagę na szczególną odpowiedzialność w tej dziedzinie kadr kierowniczych zakładów pracy.

Przedsiębiorstwo jest, a przynajmniej powinno być, ważnym ośrodkiem kształtującym świadomość pracowników, uczącym kojarzenia interesów własnych z interesem społeczeństwa, właściwe go stosunku do pracy i własności społecznej, odpowiedniego odnoszenia się do współtowarzyszy. Wynikają z tego poważne zadania kadr kierowniczych — dyrektorów, kierowników, majstrów, brygadzystów i działaczy społecznych zakładu w dziedzinie pracy ideowo-wychowawczej i kultu-ralno-oswiatowej.

Ale na tym nie kończą się obowiązki tej grupy wychowawców. Właściwie od tego dopiero się zaczynają. Nic bowiem nie pomoże głoszenie najbardziej nawet wzniosłych zasad, jeśli nie będą one codziennie wcielane w życie. Bardzo istotną rolę w kształtowaniu socjalistycznej świadomości ci odgrywa działalność, której celem jest stworzenie odpowiednich warunków pracy i właściwych stosunków między ludźmi. Od stosunków tych zależy z pewnością nie mniej niż od takich form i metod wpływania na świadomość, jak szkolenie, odczyty, szerzenie czytelnictwa książek i prasy, upowszechnianie kultury.

Działacze zajmujący odpowiedzialne stanowiska coraz lepiej zdają sobie z tego sprawę. Mówił o tym na Wojewódzkiej Konferencji PZPR w wystąpieniu zagajającym dyskusję Jan Szydłak: „Mamy we wszystkich dziedzinach życia — w aparacie partyjnym, w radach narodowych, w przemyśle, rolnictwie, w instytucjach naukowych, oświatowych, kulturalnych i w placówkach usługowych — idee i doświadczone kadry na kierowniczym szczeblu, zastępujące na słowa uznania”. Była o tym mowa również w dyskusji. Jednakże zarówno w zagajeniu, jak i w wystąpi-

eniach delegatów zwracano uwagę i na to, że zdarzają się tu też zjawiska niepokojące.

Były więc obrady Konferencji odzwierciedleniem stanu rzeczywistego, odbiciem niepo-koju, jaki wywołuje postępowanie niektórych pracowników, zajmujących odpowiedzialne stanowiska. Niestety, zdarza się jeszcze dość często, że nie starają się oni o to, aby stworzyć w zakładzie właściwe, socjalistyczne warunki pracy i współzycia między ludźmi. Nie dają tacy działacze osobistego przykładu swym postępowaniem, brak u nich zgodności między słowem i czynem.

Szczególnie ważną rolę odgrywa poziom organizacji pracy w przedsiębiorstwie. Jeśli zakład pracy działa w sposób dobrze zorganizowany, jeśli każdy wie, jakie są jego zadania, jeśli stworzone są właściwe bodźce wydajnej pracy — osiąga się nie tylko dobre wyniki w produkcji, lecz także atmosferę zadowolenia z pracy, co sprzyja pomnażaniu osiągnięć zakładu. Ale niektórzy kierownicy ograniczają się do wygłaszania gromkich pouczeń o właściwej organizacji pracy. Czy można ich poważnie traktować, jeśli sami po bałaganianstwu organizują pracę w podległej sobie

Refleksje z sali obrad

placówce? Rezultatem takiego postępowania jest nie tylko obniżenie wyników ekonomicznych, oddziałuje ono szkodliwie również na postawę ludzi, ucząc ich lekceważenia obowiązków.

Nie można także poważnie traktować takich zwolenników demokracji socjalistycznej, co uważają, że do demokracji dojrzeeli pracownicy, którzy się z nimi zgadzają, natomiast nie dojrzeeli ci, którzy mają inne zdanie niż oni. W niektórych przedsięwzięciach stwarza się pozory demokracji socjalistycznej, zwołuje się nawet dość często zebrania, ale nie dopuszcza się tam do swobodnej wymiany zdań. Nie chodzi tu o formalne zakazy, po prostu uczestnicy różnych narad wyczuwają, że nie traktuje ich się jako poważnych partnerów, że oczekuje się od nich nie przedstawienia własnego stanowiska, lecz jedynie poparcia propozycji, przedstawionych przez kierownictwo. Poglądy uczestników na temat pracy zakładu pozostają w ten sposób nieznane. Jest to w najlepszym przypadku złe pojmowanie za-sady jednoosobowego kierownictwa. Oczywiście, że decyzję podejmuje ostatecznie kierownik, ale czyż nie pomogłoby mu w pracy wysłuchanie różnych szczerzych opinii współpracowników po to, by je dobrze rozważyć przed wybraniem najlepszego wariantu rozwiązania danej sprawy?

Brak zgodności słów i czynów występuje również często u tych, którzy po-dają się za rzeczników sprawiedliwości. Zdarza się, że pię-

nie mówiący o socjalizmie działacz jest sprawiedliwy tylko wobec członków swej klikki. Nie zwraca się nawet ze zwykłym podziękowaniem do ludzi stale wykazujących ofiarność w pracy zawodowej, często bezinteresownie pracujących społecznie, obarczonych wieloma, niekiedy nawet zbyt licznymi, obowiązkami. Jedno-cześnie przyczynia się do tego, że inni, nie wyróżniający się ani pracowitością, ani inicjatywą, ani zdolnościami — awansują, zbierając zaszczyty, zasiedają w prezydiach akademii. Czasami dlatęgo, po prostu, że tak się udało, kiedy indziej dlatęgo, że zajmują wyższe stanowiska (a więc trzeba z nimi dobrze żyć) lub ze względu na to, że pięknie mówią (choć bez większego pożytku). Zdarza się wreszcie nieraz, że powodem wyróżnienia nie zasługujących na to osób jest umiejętność przypodobania się zwierzchnikowi, blisko którego stale się kreca, wciąż gotowi do usług, bez przerwy potakując, urabiając przy tym z powodzeniem opinię ludzom, którzy do kierownika tak często się nie zbliżają.

Niektórzy działacze bardzo często lubią mówić o tym, jak ważną rolę odgrywa samodzielność myślenia i działania przy rozwiązywaniu spraw tere-nu, środowiska czy zakładu. I w tym przypadku spotykamy się niekiedy z rozbieżnością między teorią a praktyką. Zdarza się że działacze tacy jak ognia unikają wszelkiego ryzyka, a nawet stosują utarte szablonowe postępowania w takich okolicznościach, w których szukanie nowych rozwiązań nie grozi ryzykiem, wymaga jedynie zerniania z lenistwem umysłowym. Wiąże się z tym problem doboru współpracowników. Gdyby im zadać pytanie: kim chcą się otaczać, ludźmi myślącymi czy posłusznymi? — odpowiedzieliby: myślącymi. Ale otaczają się takimi, którzy myślą tylko o tym, jak najlepiej okazać swe posłuszeństwo, których postawa nie ma nic wspólnego ani z samodzielnością, ani z właściwie pojętą dyscypliną pracy.

Podobnych przykładów braku zgodności między słowami i czynami można by wymieniać, niestety, wiele. W walce z tymi zjawiskami organizacje partyjne osiągnęły wiele sukcesów. O walce tej mówiono w czasie kampanii sprawozdawczo-wyborczej PZPR w naszym województwie.

Z obrad X Wojewódzkiej Konferencji wynika, że przeciwstawianie się tego rodzaju zjawiskom, kształtowanie właściwej postawy kadr kierowniczych — będzie nadal jednym z najważniejszych zadań organizacji partyjnych. Stanowi to dobrą prognozę na przyszłość, jest to zapowiedź dalszego umacniania roli zakładu pracy jako ośrodka łączącego działalność ekonomiczną z pracą wychowawczą.

LESŁAW TOKARSKI

Dlatego właśnie zarówno szkoły, jak i harcerstwo, a także m. in. WKZZ — kładą ostatnio szczególny nacisk na rozbudowę tzw. małych form czasowych. Nie tylko w czasie letnich wakacji, także podczas ferii zimowych. Tego rodzaju dziecięca placówkę czasową zorganizować jest łatwiej i ta-

Małe wakacje — wielkie przygody

niej. Potrzeba do tego jednak powszechnego zainteresowania ze strony społeczeństwa, ze strony instytucji współdziałających w jakiś sposób ze szkołą. Tu bowiem liczy się każda świecila blokowa czy zakładowa oddana dzieciom, każdy działacz społeczny chętny i uzdolniony do pracy z młodzieżą, każda inicjatywa. Często wystarczy tylko podsunąć dzieciom pomysł i stworzyć odpowiednie warunki do realizacji. Coraz więcej szkół urządziła w tym roku półkol-

nie zimowe — coraz więcej na nie chętnych.

Gorzej oczywiście ciągle przedstawia się ta sytuacja na wsi, gdzie często sami rodzice nie rozumieją potrzeby zgłoszenia dziecka na takie kolonie. Korzystają z nich najczęściej dzieci pracowników PGR; gospodarze indywidualni trady-

cyjnie wolą mieć dziecko w domu, do pomocy.

Kolonijną i podkolonijną bazę można by chyba szybciej rozbudować przestęgaając w sposób bardziej rygorystyczny zasady odpłatności — aż do pełnego zwrotu kosztów utrzymania dziecka włącznie, zależnie od uposażenia rodziców.

Nie można również zapominać o tym, iż zorganizowane wakacje dziecięce — to nie tylko zabawa i wypoczynek, lecz również doskonała lekcja wy-

Kierownik spółdzielni zachorował. Zarząd wysłał trzyosobową delegację, by sprawdziła, czy chory prze-bywa w domu i stosuje się do zaleceń lekarskich. W składzie zespołu kontrolnego znalazł się antagonistą kierownika — J. W. Chory uznał ten fakt za szykanę i niewiele się namyślając, wskazał ręką na drzwi.

Trudno uwierzyć, że tym incydentem musiał interesować się aż Sąd Najwyższy. A jednak to prawda. Oto tragicomiczna historia pieniactwa i — żeby nie powiedzieć inaczej — prawnej ekwilibrystyki:

„W okresie swojej 6-letniej pracy w tutejszej spółdzielni, ob. Stefan D... dał się poznać, jako dobry organizator i kierownik zakładu, który z pełnym poświęceniem wykonuje powierzone mu obowiązki, zarówno zawodowe — jak i społeczne. Wśród pracowników kłóżył sobie pełne uznanie...”

Tak głosiła opinia wystawiona 20 III 1965 r. przez podstawową organizację partyjną i radę spółdzielni.

Kilka miesięcy później władze spółdzielni doszły jednak do zupełnie innego wniosku. W rezultacie 16 listopada 1965 r. Stefanowi D. — kierownikowi Spółdzielni Pracy Remontowo-Montażowej Przemysłu Rolno-Spożywczego w Poznaniu wypowiedziano warunki pracy i płacy. Szybko jednak uznano to postanowienie za niewystarczające: 12 stycznia 1966 r. Stefan D. został wykluczony ze spółdzielni, a tym samym rozwiązano z nim stosunek pracy ze skutkiem natychmiastowym.

Zwolniony, skierował sprawę na drogę sądową. Spółdzielnia, utrzymując, że wykluczenie było słuszne, wysunęła podczas procesu pod adresem b. kierownika szereg zarzutów. M. in. stwierdziła, że negatywnie o jego działalności świadczy zwolnienie konwojenta, nazwijmy go Iksińskim.

Konwojent ów otrzymał pewnego dnia polecenie służbowego wyjazdu. Wyjazd w wyznaczonym dniu nie nastąpił, ponieważ Iksiński upił się wraz z kierową. Ten ostatni jeździł później po mieście — potrafił latarnię i autobus. W trakcie pijackiej eskapady uległ uszkodzeniu materiał spółdzielni, powierzony Iksińskiemu. Tego ostatniego zarząd (Stefan D. był wówczas prezesem) skrytykował. W odpowiedzi Iksiński poprosił o natychmiastowe zwolnienie, na co przystano.

Trudno ten fakt ocenić inaczej, niż ocenił Sąd Wojewódzki.

„Sąd nie podziela poglądu rady spółdzielni, że zwolnienie Iksińskiego świadczy negatywnie o działalności powoda. Pozbywając się tak nieodpowiedzialnego pracownika, jakim był Iksiński, powód działa w interesie spółdzielni.”

Większość wytoczonych przez spółdzielnię zarzutów była, albo typu wyżej przedstawionego, albo też nie została niczym udokumentowana. Postępowanie dowodowe wykazało, że z długiej listy zarzutów tylko trzy można traktować serio („zasługują na potępienie” — stwierdził

Konflikt: zakład — pracownik

Tragikomiczna historia interpretacji

Sąd). Chodzi o opisane już na wstępie wyproszenie z domu, niesłuszne potwierdzenie delegacji (pracownikowi, który napisał, że jechał pociągiem, podczas gdy w rzeczywistości — samochodem razem ze Stefanem D.), oraz w jednym przypadku uchybienie formom zalecanym przez CZSP, podczas transakcji z rzemieślnikami. Ocena Trybunału?

„Ciężar gatunkowy tych mankamentów nie jest taki, aby uzasadniał zastosowanie wobec powoda jak najdalej idącego środka represyjnego, jakim było wykluczenie go ze spółdzielni.”

Sąd Wojewódzki orzekł: „Nakazuje pozwanej nawiązać do powoda stosunku pracy na warunkach istniejących w chwili podjęcia przez radę spółdzielni decyzji o wykluczeniu powoda.”

— Od wyroku spółdzielnia odwołała się do Sądu Najwyższego. W rewizji m. in. podniesiono, że Trybunał I instancji uchybił art. 323 kpc (Przepis ten stanowi, że wyrok może być wydana jedynie przez sędziów, przed którymi odbyła się rozprawa poprzedzająca bezpośrednie wydanie wyroku). Był to zarzut bardzo poważny, ale jak się można od razu domyśleć — całkowicie bezzasadny. Innym śmiałym stwierdzeniem pisma rewizyjnego spółdzielni była teza, że wyrok Sądu I instancji narusza interesy Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

Sąd Najwyższy w całej rozciągłości podtrzymał zdanie Sądu Wojewódzkiego. Było to 7 września 1966 r. Wobec tego, Stefan D. powinien być obecnie pracownikiem spółdzielni, zatrudnionym na warunkach istniejących przed podjęciem decyzji o wykluczeniu.

— Tak być powinno, lecz nie jest — oświadczył Stefan D., który w grudniu 1966 r. przyszedł pożalić się do redakcji.

— Czy rzeczywiście spółdzielnia wzbrania się zatrudnić Stefana D. na warunkach istniejących przed jego wykluczeniem? — zapytał dziennikarz prezesa spółdzielni.

— Istotnie, teraz zajmujemy takie stanowisko — odpowiedział indagowany. — Teraz, to znaczy od 31 października 1966 r. Uznaliśmy bowiem, że w tym dniu upłynął trzymiesięczny okres wypowiedzenia Stefana D. warunków pracy i płacy. Wypowiedzenie to biegnie od 1 grudnia 1965 r. do 14 stycznia 1966 r. Potem zawieszono zostało postępowaniem o uchylenie uchwały (wykluczającej Stefana D. ze spółdzielni). Po prawomocnym wyroku, Stefan D. w połowie września 1966 r. nawiązał stosunek pracy i wypowiedzenie biegnie dalej. Stanowisko takie wynika stąd, że Sąd uznał uchwałę spółdzielni za niebyłą. Wobec tego nie mogła wywołać żadnego skutku, a więc anulować wypowiedzenia...”

Tyle prezes spółdzielni. Zamiast polemiki, dwa orzeczenia Sądu Najwyższego:

Pierwsze z 6 września 1961 stwierdza, że:

„Wyrok, przywracający do pracy (...), nie stwarza (...) fikcji prawnej, jakoby rozwiązania stosunku pracy nie było.”

Oznacza to, że w sprawie Stefana D. wypowiedzenie zostało anulowane w wyniku natychmiastowego rozwiązania stosunku pracy.

Drugie orzeczenie z 29 marca 1961 r. głosi:

„W razie przywrócenia pracownikowi do pracy, stosunek pracy nawiązuje się na nowo (odżywa) z chwilą uprawomocnienia się orzeczenia i dopiero od tego momentu może być wypowiedziany...”

Interpretacja Spółdzielni jest więc niesłuszna i może doprowadzić do kolejnej rozprawy. Z pewnością również przegranej.

Niestety, jest to zjawisko częste. Niejednokrotnie kierownictwa zakładów wskutek uporczywego trwania na z górą przegranej pozycji, doprowadzają do zaostrzenia konfliktu i przeniesienia go na drogę sądową, a na dodatek „przewlekaniu” sporu przez wszystkie możliwe instancje. Ten upór kosztuje. Na przykład w sporze ze Stefanem D. spółdzielnia dwukrotnie obciążono kosztami postępowania sądowego. Opłaty te zostały pokryte ze środków obrotowych. Fakt, że wiaśnie z tych środków, z pewnością nie stanowi tamy dla pieniactwa.

MICHAŁ ŁUCZAK

Film „Morderca zostawia ślad”

„Morderca zostawia ślad”, to tytuł nowego polskiego filmu, do realizacji którego przystąpił Aleksander Scibor-Rylski w zespole „Rytm”. Zdjęcia pod kierunkiem operatora Kurta Webersa rozpoczęto we Wrocławiu.

Akcja filmu rozpoczyna się w ostatnich godzinach okupacji. Jego bohaterami są członkowie grupy podziemnej do zadań specjalnych, którzy otrzymują rozkaz zdobycia kartoteki konfidentów znajdujących się w gmachu gestapo. Rozkaz zostaje wykonany wkrótce po opuszczeniu gmachu przez Niemców. Ale nagle kartoteka ginie; komuś zależało na zniszczeniu śladów współpracy z gestapo. Zaczyna się jej poszukiwanie w ciężkim okresie pierwszych dni wolności. (ZAP)



Nakładem Wydawnictwa Naukowo-Technicznych ukazały się: B. J. Kogan — Elektroniczne maszyny analogowe i ich stosowanie do regulacji automatycznej, tłum. z rosyjskiego M. Kierkowski; dla pracowników naukowych, inżynierów konstruktorów i studentów. Str. 456, zł 65.

Prof. inż. Janusz Tymowski — Automatyzacja procesów technologicznych w przemyśle maszynowym; dla inżynierów, techników i studentów. Str. 232, zł 36.

Słownik techniczny czesko-polski, 33 000 terminów, przygotowany we współpracy z Stacją Nakładateliw Technické Literatúry. Str. 504, zł 85.

Ferenc Csanda — Wyznaczanie tras i wykrywanie uszkodzeń podziemnych rurociągów, kanałów i kabli, tłum. z węgierskiego M. Koralan; dla techników i inżynierów. Str. 172, zł 20.

M. A. Sapożkow — Sygnał mowy w telekomunikacji i cybernetyce, tłum. z rosyjskiego J. Kacprowski, rozdział Własności akustyczne mowy polskiej napisał doc. dr W. Jasssem; dla specjalistów telekomunikacji, automatyki i elektroakustyki. Str. 600, zł 80.

Bolesław Lenart — Stabilizacja napięcia; dla inżynierów i studentów. Str. 336, zł 54.

Zarys dziejów przemysłu w Polsce

W Bibliotece Wiedzy Historycznej ukazała się nakładem Wiedzy Powszechnej książka Andrzeja Jezierskiego i Stanisława Macieja Zawadzkiego „Dwa wieki przemysłu w Polsce — Zarys dziejów”. Można ją uważać za kontynuację pracy Antoniego Maczka, Henryka Samsonowicza i Benedykta Ziembę, którzy przed 9 laty wydali książkę „Z dziejów przemysłu w Polsce”, przedstawiając w niej historię współczesności przemysłowej od czasów najdawniejszych do XVII wieku.

Praca Jezierskiego i Zawadzkiego obejmuje okres od manufaktury XVIII wieku do roku 1960. Autorzy skupiają uwagę głównie na rozwoju produkcji przemysłowej, ukazując też przeobrażenia — które zachodziły w ekonomice produkcji przemysłowej, przedstawiając wpływ zasadniczych przemian w technice na produkcję, podejmując próbę zarysowania przemian w strukturze przestrzeni przemysłu na ziemiach polskich. Nakład 3.000, str. 404, ilustr. mapki, cena 40 zł. (tk)

„Głos”

Dziesięć państw które ostatnio uzyskały niepodległość

Niedawno ukazał się w „Głosie” artykuł pt. „Barbados niepodległym państwem”. Jako stały czytelnik „Głosu” ośmielam się zwrócić z uprzejmą prośbą o udzielenie informacji (według załączonego wzoru), które dziesięć państw uzyskało kolejno poprzednio niepodległość.

Władysław Ikert
Poznań
Od Redakcji: Podobne pytania otrzymujemy także od innych czytelników, zwracających uwagę na to, że wobec powstawania nowych niepodległych państw, nieaktualne stają się wiadomości, zawarte w encyklopediach i atlasach. Dlatego właśnie proszę p. Władysława Ikerta spełniać na łamach „Głosu”.

Od wielu lat Kobylepole, leżące przy rogatkach miasta, znane jest z istniejącego tu browaru. Mało kto jednak dostrzegł, że ostatnio Kobylepole stało się przede wszystkim osiedlem kolejarzów, że jego krajobraz — prócz okolicznych lasów — stanowią liczne domki jednorodzinne otoczone rozmaitej wielkości ogródkami.

Trudno doszukać się przyczyn, dla których kobylepolanie wykazują tak wielkie ogorzenie zamilowaniem. Może sprawa to urodzajna ziemia? A może nuda? Bo Kobylepole daleko do miejskiego osiedla. Kilka bloków mieszkalnych, znacznie więcej domków jednorodzinnych, szkoła, trzy sklepy, kiosk spożywczy — to wszystko. Łącząc z centrum daje linia autobusowa, „wiązana” z tramwajem. Sześć kilometrów w jedną stronę.

Nuda dała się tu chyba dobrze we znaki. Do niedawna jedyną rozrywką mężczyzn — a zmorem kobiet — były zgromadzenia przed kioskiem z piwem. Awantury, bijatyki nie należały do rzadkości. Dopiero wprowadzenie zakazu sprzedaży piwa w kiosku ucięło te tradycyjne spotkania. Zapanał wprawdzie znośny spokój, lecz nuda nadal dokuczała większości spośród 3,5-tysięcznej grupy mieszkańców.

Pierwszy wyłom w biernym oczekiwaniu na jakiegokolwiek zmiany w szarej codzienności sprawiło urządzenie ogródków działkowych. Na nieużytkach powstało w 1953 roku 185 działek, dzisiaj pięknie zagospodarowanych. Od razu zorganizowało się grono miłośników uprawiania warzyw i owoców, hodowania kwiatów. Na tym jednak na dłuższy

Osada na rogatkach

okres wyczerpała się inicjatywa mieszkańców. Dopiero niedawno działkowicze zaczęli mówić o urządzeniu jakiegoś pomieszczenia dla organizacji zebrań, imprez itp. W ciągu 10 lat wspólnego gospodarowania, wielu zdołało się przez działkowe między zaprzyjaźnić. Zaczęli też coraz bardziej odczuwać brak pomieszczenia, w którym mogliby dzielić się osiągnięciami i zdobytymi doświadczeniami. Wprawdzie gościnne progi szkoły zawsze ich chętnie witały, jednak coraz częściej mówiono o potrzebie własnej świetlicy. Ten projekt dopiero kiełkował, a tymczasem wyłonił się inny pomysł. Może dlatego, że wydawał się łatwiejszy do zrealizowania. W krótkim czasie na terenach Pracowniczych Ogródków Działkowych (POD) „Kolejarz” powstał dobrze wyposażony plac zabaw dla dzieci. Przy jego organizacji pracowali wszyscy działkowicze.

Ten czyn stał się początkiem społecznej pasji kolejarzy. Przekonali się, że wspólnymi siłami można zdziałać bardzo wiele. Dojrzała zatem myśl o budowie świetlicy. Nie od razu wszyscy z entuzjazmem odnieśli się do tego projektu, ale mimo to wszyscy działkowicze zadeklarowali pomoc. Fundamenty wykopano w 1965 r. W tym roku postawiono mury i wykonano wszystkie prace wewnątrz budynku. Każdy z działkowiczów wykonywał tu to, co najlepiej potrafił. W cztery miesiące świetlica była gotowa. Józef Piasecki — przewodniczący zarządu POD sta-

ła się obecnie — a pomaga mu w tym cały zarząd — o jak najpraktyczniejsze wykorzystanie obiektu. Nie można też pominąć znacznej pomocy DOKP oraz Prezydium DRN Nowe Miasto. Obserwując zapalcie kolejarzy, obie te instytucje przeznaczyły pieniądze na zakup materiałów budowlanych oraz na inne wydatki. Po moc pomocą, a pracę działkowiczów oceniono na około 140.000 zł. Oto rezultat solidarności i wytrwałości. Mało tego — apetyty działkowiczów — kolejarzy idą już dalej. Myśli się o tym, jakby do świetlicy przyłączył się opodal budynek gospodarczy. — Można by w nim — mówią — urządzić scenę.

Inicjatywa kobylepolan nabiera rozmachu. W tym roku powstał tu drugi pożyteczny obiekt. Inicjatorami byli sami mieszkańcy, którzy od dawna marzyli o poprawieniu sobie warunków bytowych; znów znaleźli się ludzie, którzy przejęli na swoje barki odpowiedzialność za wykonanie tego dzieła. Pracownicy PKP Jan Leraczyk i Mieczysław Krych zorganizowali Społeczny Komitet Budowy Pawilonu. Rozpoczęto natychmiast starania — w czym nie zabrakło kierowniczką szkoły nr 55 Jadwigi Kośmider — o konieczne fundusze i przydział możliwie gotowego obiektu. Znalazł się on na terenach MTP, gdzie latem przystąpiono do rozbiórki starych, drewnianych pawilonów. W czynie społecznym wykonano dokumentację wnętrza pawilonu, przygotowano teren,

na którym obiekt miał stanąć. Z konieczności trzeba było wykarczować szereg drzew i krzewów. Do tej pracy przychodziło wielu mieszkańców, także młodzież i dzieci z miejscowej szkoły. Teraz pawilon już stoi. Czeka na otwarcie, co nastąpi w styczniu. W taki sposób kobylepolanie będą mieli bar-kawiarnię (nazwano ją „Nad Cybinką”) oraz pierwszy w tym osiedlu zakład usługowy (fryzjer).

Podobnie jak poprzednio, dużej pomocy udzieliły Prezydium DRN Nowe Miasto i DZBM. Wartość społecznych prac wyniosła i tym razem około 150 000 zł.

Społeczny Komitet nie spoczął na laurach, nie rozwiązał się. W każdy poniedziałek rano, przed rozpoczęciem pracy zawodowej zbierają się członkowie jego zarządu, by omówić, co jeszcze jest do zrobienia, uzgodnić terminy. Komitet długo będzie jeszcze potrzebny, choćby dlatego, że w przyszłym roku zamierza się zagospodarować teren przy pawilonie. Na tle ściany lasu powstać mają dwa tarasy. Latem będzie tu można pod gołym niebem wypić kawę, zjeść lody, porozmawiać.

Rozmawiając z przedstawicielami mieszkańców Kobylepola, nie słyszałam już wzmianek o nowych projektach. Ale kto wie, czy znów nie zaświecą tu nowe pomysły. Raz wprawiona w ruch maszyna chyba nie tak prędko się zatrzyma.

ANNA SIEKIERKA

MUZKA

Remanenty poświęczone

Na zakończenie starego roku pragnę choć pokrótce wspomnieć o kilku imprezach muzycznych, których nie można pominąć milczeniem, choć realizowane były jeszcze tuż przed świętami. Zaczniemy od ostatniego wieczoru symfonicznego Filharmonii. Tutaj rozpoczęto cykl kantat J. S. Bacha zainaugurowany przez „Nun ist das Heil” (fragment zaginionej większej całości), a napisana na chór i orkiestrę, Spiewała Poznański Chór Chłopięcy, czysto i precyzyjnie przygotowany przez J. Kurczewskiego.

Następną nowością imzrezy stała nowa symfonia „O Mateuszu malarzu” P. Hindemitha. W neoklasycznym stylu ujęta kompozycja, wysnuta jest tematycznie z głębszej za granicą opery czołowego niemieckiego modernisty (Hindemith zmarł 3 lata temu). Jako solista wystąpił ceniony u nas T. Zmudzkiński, ongi jeden z laureatów IV Konkursu im. Chopina, dziś popisujący się w Koncertach B-dur Brahmsa, Pianistyką ta zazwyczaj wzbudza respekt swoją pewnością warsztatu wirtuozowskiego i spokojem. Prowadzący wszystkie powyższe utwory W. Krzemieński przykuwał uwagę słuchaczy energią rytmu i logiką swych muzycznych narracji (Symfonia Hindemitha).

Z uroczystym wieczorem wystartowała PSSM (dyr. E. Nowaczyk) zamykając obchody Tysiąclecia. W programie muzyka polska: od dostojnych kompozycji Anonimów z XV i XVI wieku do czasów neoromantycznych (prawie u nas nieznaną skrzypcową „Legenda” F. Nowowiejskiego) i współczesnych (aria Hani z opery „Krakutak” T. Szeligowskiego). Swobodą gry fortepiana nowej zainteresował G. Kurczyński, zresztą wyróżniony na niedawnych, ogólnopolskich przesłuchaniach w Białymstoku. Udanym popis PSSM zakończyły utwory staroklasycznego G. F. Telemanna (m. in. „Koncert Polski”), w sprawnym wykonaniu zespołów kameralnych klasy prof. A. Kasprzaka.

Tylko brak miejsca nie pozwala jeszcze na omówienie tak ciekawych imprez przedświątecznych jak występy znanej Poznańskiej Orkiestry Kameralnej (pod batutą R. Satonowskiego) albo Zespołu Kameralnego popularnej „Objazdówki” (dyrygował J. Młodziejowski). Wyjątkową frekwencją publiczności cieszy się recital francuskiego wirtuoza organów Jeana Guillou, który mistrzowsko improwizował na zadane sobie tematy, wprowadzając audytorium w niekłamany podziw.

KAZIMIERZ NOWOWIEJSKI

Nazwa państwa (w nawiasie kontynent)	Do uzyskania niepodległości zależne od	Data uzyskania niepodległości	Ustrój	Pow. w km ²	Ludność		Stolica wraz z liczbą miesz.	Gospodarka	
					liczba	skład etniczny		bogactwa naturalne	uprawy
Malawi (Afryka)	W. Brytanii	6.VII.1964	republika	117.498	3.500 tys.	Bantu Europejczy, Azjaci	Zomba 18 tys.	boksyty, grafit, korund	tytoń, herbata
Malta (Europa)	W. Brytanii	21.IX.1964	monarchia	316	329 tys.	Europejczy	La Valletta 18,5 tys.	nie zbadane	ziemniaki, pomidory, winogrona
Zambia (Afryka)	W. Brytanii	24.X.1964	republika	746.256	3.650 tys.	Bantu, Europejczy, Azjaci	Lusaka 116 tys.	miedź, kobalt, cynk, ołów	tytoń, kukurydza, orzeszki ziemne
Gambia (Afryka)	W. Brytanii	18.II.1965	monarchia	10.400	320 tys.	Mandingo Fulbe Wolof	Bathurst 30 tys.	trwają poszukiwania ropy naftowej	orzeszki ziemne, olej palmowy, ryż
Malediwy (Azja)	W. Brytanii	26.VII.1965	sultanat	300	93 tys.	Arabowie Hindusi	Male 12 tys.	nie zbadane	palma kokosowa, banany, proso
Singapur (Azja)	W. Brytanii, od 1963 r. Federacji Malajzji	9.VIII.1965	republika	586	1.820 tys.	Chińczycy, Malajowie, Hindusi, Europej.	Singapur 1.097 tys.	nie zbadane	ryż, korzenie
Gujana (Ameryka)	W. Brytanii	26.V.1966	monarchia	214.970	650 tys.	Hindusi Murzyni	Georgetown 162 tys.	diamenty	ryż, kawa, kakao, cukier
Botswana (Afryka)	W. Brytanii	30.IX.1966	republika	712.249	550 tys.	plemiona afrykańskie Europejczy	Gaberones 8 tys.	mangan azbest złoto	kukurydza, sorgo, proso
Lesotho (Afryka)	W. Brytanii	4.X.1966	monarchia	30.344	800 tys.	Sotho Europejczy	Maseru 10 tys.	diamenty złoto	zboże, groch
Barbados (Ameryka)	W. Brytanii	30.XI.1966	monarchia	430	240 tys.	Murzyni Mulaci Europejczy	Bridgetown 20 tys.	ropa naftowa	trzcina cukrowa, bawełna

GO NISZA

„Trybuna Ludu” (nr 355 AC) drukuje artykuł, w którym przedstawia fakty związane z głoszonymi ostatnio przez władze kościelne informacjami o rzekomym „zagrożeniu kościoła” i niebezpieczeństwie „pozbawienia kościoła w Polsce młodych kapłanów”. Oto obszerne fragmenty tego artykułu:

„Na podstawie zarządzenia Ministra Oświaty z dnia 28 grudnia 1959 r. w roku szkolnym 1959/60, więc przed 7 laty, kuratoria szkolne zostały zobowiązane do nadzoru nad działalnością seminariów duchownych wszystkich wyznań. Stan prawny w tej dziedzinie uregulował następnie Sejm dnia 15 lipca 1961 r. Ustawą o rozwoju systemu oświaty i wychowania. Wprowadzenie nadzoru władz oświatowych stało się niezbędne dlatego, że w wielu wyższych seminariach duchownych, w których kształcą się łącznie około 4000 alumnów, tj. znacznie więcej niż w okresie międzywojennym, wychowywano przyszłych księży w atmosferze nieprzyjaznej dla państwa, a na wykładach z przedmiotów świeckich nieraz głoszone poglądy szkodliwe z punktu widzenia interesów naszego społeczeństwa. Dla

Wymowa faktów

władz państwowych nie może być obojętne, jak jest kształtowana postawa obywatelska przyszłych kapłanów. Kompetentnym czynnikiem kościelnym zwracano wielokrotnie uwagę na taki stan rzeczy. Zwracano uwagę bezskutecznie.

Nie było i nie jest, oczywiście, celem nadzoru władz państwowych wnikiwanie w treść edukacji teologicznej, ani wywieranie jakiegokolwiek wpływu na religijne postawy alumnów. Dlatego też wizytacje administracji szkolnej dotyczyły w seminariach wyłącznie dyscyplin świeckich, a więc np. nauki o Polsce i świecie współczesnym, państwowe prawo wyznaniowe, socjologii, logiki i metodologii nauk.

W ciągu szeregu lat, do roku szkolnego 1963/64 władze kościelne, uznając w praktyce kompetencje Ministra Oświaty nie stwarzały trudności w przeprowadzaniu wizytacji seminariów przez administrację szkolną i wyznaniową. Co więcej wizytacje te niejednokrotnie odbywały się w obecności biskupa ordynariusza, któremu dane seminarium podlega. Wobec nielicznych przypadków nieporozumień wynikłych w czasie wizytacji Ministerstwo Oświaty oraz Urząd do Spraw Wyznań ingerowały natychmiast

wyjaśniając sprawę i usuwając trudności wspólnie z zainteresowanymi biskupami i rektorami.

Taki stan rzeczy, zgodny z obowiązującymi przepisami prawa trwał przez pięć lat. Naruszyło istniejący porządek kierownictwo Episkopatu. Sekretariat Episkopatu wydał rektorom wyższych seminariów duchownych dnia 28 grudnia 1964 r. zakaz dopuszczania do wizytacji. Trudno ten krok oceniać inaczej, jak świadome i nieodpowiedzialne dążenie do nowego konfliktu z państwem. Było to na tyle oczywiste, że wielu biskupów, prowincjalów zakonnych i rektorów seminariów przyjęło ów zakaz z dezaprobatą i zgodziło się na przeprowadzenie wizytacji w podległych sobie seminarium. Do marca 1965 r. dokonano wizytacji 20 wyższych seminariów duchownych na ogólną ilość 48. Rektory pozostałych seminariów, odmawiając zgody na wizytacje, podawali jako jedyny argument, który miał usprawiedliwić ich stanowisko, że sekretarz Episkopatu wydał zakaz, a biskup ordynariusz podporządkował się temu poleceniu... Władze państwowe biorąc pod uwagę stosunki panujące wśród hierarchii kościelnej wykazały w tej sytuacji niemało cierpliwości. Urząd

do Spraw Wyznań przeprowadził w latach 1965—1966 liczne rozmowy z kompetentnymi przedstawicielami władz kościelnych i zakonnych, apelował o właściwe pojmowanie interesów kościoła i państwa, ostrzegł przed konsekwencjami wynikającymi z nieposzanowania prawa. Niestety, znaczna część hierarchii kościelnej, ulegając presji kardynała Wyszyńskiego, nie zezwalała nadal na przeprowadzanie wizytacji (...).

Gdy przed 2 miesiącami rektorzy 6 wyższych seminariów duchownych, w których miała być przeprowadzona wizytacja — ponownie do wizytacji nie dopuścili, kuratoria okręgów szkolnych zażądały, zgodnie z prawem, odwołania tych rektorów z ich stanowisk. Ponieważ władze kościelne i tych decyzji nie wykonały, wszczęto postępowanie administracyjne w sprawie zamknięcia czterech — jaskrawo naruszających przepisy prawa — seminariów (...).

Ale te fakty pomija milczeniem list Episkopatu, odczytany w kościołach dnia 18 grudnia. Są to wymowne przemówienia: mają one na celu wprowadzenie w błąd opinii publicznej, stanowią próbę przerzucenia na administrację państwową odpowiedzialności za skutki niepraworządnych poczynań kierownictwa Episkopatu (...)

seminariów są „próbą podważania wyłącznych praw Stolicy Świętej, od której zależą Seminaria Duchowne”, wskazuje w sposób wymowny, że kierownictwo Episkopatu usiłuje swoją polityką osłonić wysokim autorytetem papieża. Cele do jakich zmierza są jednak zbyt przejrzyste. Władze państwowe nigdy nie kwestionowały autorytetu papieża w sprawach wiary i moralności katolickiej, ale nigdy też nie dopuszczają do ingerencji zewnętrznej w sprawy dotyczące porządku prawnego w naszym kraju. Do tej zasady uznawania wzajemnych kompetencji i poszanowania suwerenności praw państwa, będącej warunkiem poprawnych stosunków z kościołem, kierownictwo Episkopatu odnosi się negatywnie.

Państwo ludowe zapewnia wszystkim swoim obywatelom wolność sumienia i wyznania. Zgodnie z zasadą rozdziału kościoła od państwa władze administracyjne nie ingerują w sprawy wiary i praktyk religijnych, nie stawiają też przeszkód w działalności duchownych. Władze oświatowe natomiast powołane są do tego, aby sprawować nadzór nad wszystkimi placówkami, które kształcą i wychowują przyszłych obywateli naszego państwa. Katolicki Uniwersytet Lubelski i Akademia Teologii Katolickiej, Chrześcijańska Akademia Teologiczna i wyższe seminaria duchowne innych wyznań — wszystkie te placówki w zakresie swojej świeckiej działalności podlegają nadzorowi władz państwowych i przestrzegają obowiązującego ustawodawstwa. Ta sama zasada obowiązuje katolickie seminaria duchowne, wobec których — jak wobec wszystkich innych instytucji — państwo egzekwować będzie przepisy prawa i do ich lekceważenia nie dopuści.

LEKTOR

Zoohigiena warunkiem zdrowia



Na zdjęciu: [od lewej] Józef Brus i Czesław Szczepański. Fot. — K. Przychodźki

Władze powiatu wrzesińskiego wspólnie z Oddziałem Wojewódzkim Państwowego Zakładu Ubezpieczeń mają poza sobą kawał dobrej roboty; we wszystkich gospodarstwach rolnych zlikwidowano całkowicie dwie groźne choroby wśród bydła — gruźlicę i brucelozę. W okresie pięciu lat usuwano systematycznie z obrotu sztuki po dejrane, przeznaczając je na rzeź i zastępowano zdrowymi. Współdziałanie PZU polegało między innymi na dopłaceniu gospodarzom do pełnej wartości hodowlanej tych sztuk bydła, które kierowano na ubój.

Kosztowało to wiele rzetelnego wysiłku organizacyjnego i propagandowego, ale efekt jest aż nadto widoczny. Nie zmniejszył się potencjał ekonomiczny gospodarstw, ilościowych strat w dziale hodowlanym nie zanotowano, za to po prawici się wybitnie jakości stada podstawowego. Stan pogłowia bydła w powiecie podniósł się z 22 tysięcy sztuk w roku 1960 do 29 tysięcy sztuk w 1966 roku. Posłuchajmy, co na ten temat mówi CZESŁAW SZCZEPAŃSKI, gospodarujący wraz z zięciem — JOZEFEM BRUSEM, na 14 hektarach dobrej ziemi w Kaczanowie:

— Ja i moja rodzina jesteśmy zadowoleni z przeprowadzonej akcji likwidacyjnej. Mielśmy wprawdzie przedtem dobre bydło, wydajne krowy, zapisane nawet przed laty do ksiąg zarodowych, ale przywlokło się choróbko i poprostu ginęły w oczach. Trzeba je było przeznaczyć na rzeź. PZU dopłacił różnicę między ceną hodowlaną a rzeźnią, ale mimo wszystko własną kieszczę trzeba było lekko potrząsnąć. Nie żałujemy jednak, nie. Mamy teraz 7 krow jak łanie, dają po 3000 litrów mleka rocznie. Poza tym 4 dorodne jalowice już za cielone. Będą z nich również dobre dójki.

— Patrząc na spacerujące po okólniku piękne okazy młodego bydła muszę przyznać słusność waszemu rozumowaniu. Lepiej po siadać mniej, lecz zdrowe. Czy nie uważacie jednak, że przyczyną choroby mogła być nadmierne srubowana wydajność?

— Nie jesteśmy wprawdzie lekarzami weterynarii — przyrywa Józef Brus — ale z praktyki można powiedzieć, że mogłoby tak być wtedy, gdyby krowy były źle karmione, lub niedożywiane systematycznie. Nasze stare krowy karmiłyśmy zawsze racjonalnie, były w dobrej kondycji, mleczność utrzymywały na zadowalającym poziomie i na raz... Reagują na chorobę, która przywlokła się do naszej zagrody nie wiadomo skąd. Może ktoś przeniósł z innej zagrody, może było zetknięcie się na pastwisku z chorymi sztukami. Trudno było dociec. Na 12 sztuk trzy tylko reagowały przy ścisłym badaniu, ale postanowiliśmy z teściem wymienić wszystkie, przeciąć radykalnie wszelkie przypuszczalne źródła choroby i uważam, że zrobiliśmy dobrze.

— A nie przypuszcacie, że pomieszczenia były nieodpowiednie? Może brakowało świeżego powietrza w oborze, światła którego małe okienka nie dopuszczają, brak okólnika na zewnątrz, bo widzę że jest niedawno zbudowany, może woda była zanieczyszczona?

— Być może — nie zaprzeczają gospodarze — dlatego

też bierzemy obecnie udział w konkursie pod hasłem: „Poprawiamy warunki zoohigieny w celu utrzymania zdrowotności zwierząt”. Przebudo waliśmy już oborę według wskazań lekarzy weterynarii, wydezynfekowaliśmy, usunęliśmy też gołębie z obory, poimy było czystą, zbadaną przez lekarza wodę, przestrzegamy bezwzględnej czystości przy udojach, dodajemy do karmy sole mineralne i kredę pastewną. Tak robią wszyscy gospodarze biorący udział w konkursie, aby nie dopuścić do nawrotu choroby w powiecie.

Rozpisanie takiego konkursu na leży uznać za pożyteczną akcję społeczną w powiecie wrzesińskim. Byłby celowy i gdzie indziej, bo obory w naszym województwie pozostawiają wiele do życzenia pod względem higieny. Ale wróćmy do waszych spraw. Interesuje nas jak doszliście do pełnego odmlodzenia stada, gdzie kupowaliście młode sztuki?

— Kupiliśmy tylko 4 jalowice. Siedmiu dochowaliśmy się od „tamtych” krow. Były chore? Mówiłem już, że nie wszystkie reagowały dodatnio na chorobę. Ponadto lekarze weterynarii orzekli, iż każde cielę rodzi się zdrowe, należy je tylko natychmiast izolować od matki i pić mlekiem przygotowanym. Tak też robiliśmy i, jak widzicie, mamy obecnie całkiem zdrowe jalowice z ro dowodem, pozostające pod stałą opieką weterynaryjną.

W toku dalszej rozmowy okazało się, że zięć gospodarza — Józef Brus, jest prezesem miejscowego Kółka Rolniczego. Jak tu nie zapytać o rozwój i działalność tej samorządnej organizacji zawodowej gospodarzy kaczanowskich.

— Wszystko idzie dobrze — usłyszałem w odpowiedzi — tylko mamy wątpliwość co do cen stosowanych przez POM za drobne naprawy. Przykręcenie byle śrubki kosztuje tam sporo. Korzystamy zatem z prymitywnych warsztatów, co nie zawsze wychodzi maszynom na dobre.

Rozmawiał: KAZIMIERZ JAZWIECKI

Unikajmy jednostronności!

Rozrywka przez małe „r”

Zgodnie ze współczesnymi tendencjami działacze kulturalno - oświatowi klub „okupowany” jest przez nastolatków, przychodzących z telewizją. Starsi rzadko „na telewizyjnie”. Starsi rzadko znajdują miejsce, nie mówiąc o spokoju. Nie każdy przecież chce oglądać program telewizyjny.

Jest jeszcze naprawdę estetyczna i przytulna czytelnia w Bibliotece Miejskiej, bogato zaopatrzona w prasę i pisma ilustrowane. Cóż z tego, kiedy jest otwarta tylko w niektóre dni tygodnia i to tylko do godziny 19, a w niedzielę zamknięta na cztery spusty. Szkoda też, że w tej sympatycznej czytelnicy nie można wypić szklanki kawy, bo nie ma tym kto się zająć. Bibliotekarka jest zajęta wypożyczaniem książek. A może udałoby się wyznaczyć spośród członków koła przyjaciół biblioteki? Sprawa innego rodzaju — dzie ci oglądające „obrazki” w tygodnikach swoim zachowaniem i głośnymi rozmowami przeszkadzają starszym w czytaniu. Dla tych najmłodszych trzeba by było utworzyć oddzielną czytelnia.

W tymczasem np. czarnkowiain chce niekiedy wypoczywać w najbardziej elementarnym, niemal fizycznym tego słowa znaczeniu, warunki zaś po temu ma nie zawsze najlepsze. Latem pół biedy — możemy mu zaproponować plażę lub gryzobranie, zimą, zwłaszcza jesienią, sprawa wygląda znacznie gorzej. Pozostają wtedy już tylko domy kultury i klubo-kawiarnie na wsi (te lepiej pracujące), w których trwa gorączkowa krzątania wokół odczytów, rozmaitych spotkań, występów artystycznych, konkursów z nieśmiertelną zgaduj-zgadula na czele. W tej sytuacji nie zaangażowany kibic czuje się intruzem, ciałem całkowicie obcym w planowo funkcjonującym organizmie placówki kulturalnej.

Czarnkowski Dom Kultury, skądinąd placówka przecież bardzo użyteczna, prowadzi rozmaite kółka, zespoły a także rozwiniętą akcję odczytową; posiada w swoich murach klub — piwnicę, gdzie można

usiąść i spokojnie przeczytać gazetę przy filiżance czarnej kawy. Wieczorami ten nieduży klub „okupowany” jest przez nastolatków, przychodzących z telewizją. Starsi rzadko „na telewizyjnie”. Starsi rzadko znajdują miejsce, nie mówiąc o spokoju. Nie każdy przecież chce oglądać program telewizyjny.

W gruncie rzeczy problem nie polega tylko na możliwości wypicia szklanki kawy czy też przeczytaniu „Przekroju”. Ostatecznie i jedną i drugą rzecz można uczynić w kawiarni. W Domu Kultury czy w ambitniejszych klubo-kawiarniach, kawa powinna być dodatkiem do rozrywek. Należy

wet bowiem wypoczynek bierny — darujcie paradoks — nie musi być krańcowo bierny. Można przecież klubo-kawiarnie wyposażać nie tylko w czasopisma czy też nieśmiertelne szachy, ale również w liczne gry, jak np. mechaniczne bilardy itp. Należałoby też przywrócić do łask kregielnie, które łączą w sobie moment gry czysto towarzyskiej, z wysiłkiem natury niemal sportowej. Może — jak na początek — pomieszczenie takie powsta nie w rozbudowywanym Czarnkowskim Domu Kultury?

Niestety, o tej czysto rekreacyjnej stronie działalności placówek kulturalnych zapominamy coraz częściej. Zaslugi domów kultury, świetlic i klubów mierzy się wyłącznie ilością odczytów, kursów, dyskusji i występów artystycznych. Im bardziej imponująca jest tego rodzaju statystyka, tym większy splendor spływa na placówkę.

Wydaje mi się, że wszelka jednostronność jest zjawiskiem ujemnym. Pamiętajmy bowiem, że człowiek nie w każdym momencie swojego życia jest intelektualistą, nawet wtedy, gdy jest nim naprawdę. Czasem — nawet ten wytrawny koneser kultury — potrzebuje odrobinę niefrasobliwej i do niczego nie zobowiązującej rozrywki. Tej rozrywki — powiedzmy skromnie — przez małe r.

JERZY NIEDZIELSKI

Ostrowskie autobusy jeżdżą bez strat

Czerwono - żółte autobusy miejskiej komunikacji w Ostrowie wożą mieszkańców miasta od 1959 r. Początkowo na kilku, dziś już na 10 regularnych liniach. Przewożą w tym roku ponad 5,5 mln pasażerów. W r. 1963 przedsiębiorstwo wykazywało 371 tys. zł straty, ale już w rok póź-

niej miało 1,2 mln. zł. W roku 1965 księgowi zapisali na koncie strat ponad 2,2 mln. zł. Po trzech kwartałach br. było nawet 128 tys. zł zysku! Powód do niemałej dumy: jest to bowiem jedyny w naszym województwie, a prawdopodobnie i w kraju Miejski Zakład Komunikacji, który nie przynosi strat. Efekt ten jest wynikiem starań całej załogi oraz udanych połączeń organizacyjnych kierownictwa (rj)

Sprzedaz
Sprzedam wózek dziecięcy głęboki, w dobrym stanie. Poznań, Matejki 61 m. 4, po 15. 37978g

Fotele oraz inne meble, ta nio sprzedam. Zgłoszenia: tel. 567-38. 37996g
Bufet, kredens, łóżeczko dziecięce, rowerek dziecięcy, rower męski, stół, fotel, sprzedam. Wawrzyńca 37 m. 1. 38002g

Sprzedam sypialnię (o-rzech kaukaski) i kuchnię. Tel. 425-56, godz. 8-9 i 20-21. 38003g
Nowy Trabant 601, sprzedam. Adres wskazać „Prasa”. Grunwaldzka 19 dla 38077g.

Sprzedam Ite 8, po remoncie, nowe ogumienie. Pawliczak Wolsztyn, ul. Roberta Kocha 41. 38078g
Moskwick 402, sprzedam. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 38056g.

Pianino, tania zaraz sprzedam. Poznań, ul. Długa 10 m. 16. 38064g
Jalowiec wyskokielną — sprzedam. Baranowo, Szamotulska 13. 38066g
Sprzedam kanarki. Poznań, ul. św. Michała 67 m. 2. 38189g

Motowózek inwalidzki — „Velorex” sprzedam. K. Kordys Gniezno, ul. Rusewelta 59 A/a, tel. 10-40. 38173g
Sprzedam biurko, 2 fotelki, kuchenkę gazową, wózek leżaczek. Szczanieckiej 7a m. 8, godz. 17. 38171g

Dnia 25 grudnia 1966 r. zmarł po ciężkich cierpieniach, opatrzony Sakramentami św., mój drogi mąż i nasz ukochany ojciec, śp.
mgr Adam Gruszczyński
b. solista Operetki Poznańskiej.
Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 28 bm. o godz. 15 na cmentarzu Bożego Ciała przy ul. Błuszczejewej.
W smutku pograżony
ŻONA z CÓRKĄ i SYNEM
Poznań, ul. Świerkowa 12 m. 6, 38816g

Wszystkich Krewnych, Przyjaciół, Znajomych zawiadamiamy z wielkim bólem, że w dniu 23 grudnia 1966 r. odszedł od nas na zawsze nasz najdroższy i najukochańszy jedyny nasz syn, w 11 wiosnie życia, uczeń czwartej klasy Szkoły Podstawowej nr 91,
Henryk Majchrzak
Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 28 bm. o godz. 14.15 na cmentarzu komunalnym na Junikowie.
Pograżeni w wielkim bólu i żałobie
RODZICE i RODZINA
38811g

Dnia 25 grudnia 1966 r. zasnęła w Bogu po długich cierpieniach, nasza droga matka, babcia i prababcia, przeżywszy lat 91, śp.
Bronisława Bednarowicz
z domu Roszak
Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 29 bm. o godz. 15.15 na cmentarzu parafialnym w Staroście.
W głębokim smutku pograżony
CÓRKI, WNUKI i PRAWNUKI
Poznań, ul. Starościecka 147. 38821g

Wszystkich Krewnych, Przyjaciół, Znajomych zawiadamiamy z wielkim bólem, że w dniu 26 grudnia 1966 r. zmarła, namaszczona Olejami św., moja najdroższa żona, nasza ukochana matka, teściowa i babcia, przeżywszy lat 72, śp.
Katarzyna Muth
Pogrzeb odbędzie się w dniu 29 grudnia br. o godzinie 12.30 na cmentarzu komunalnym na Junikowie.
Pograżeni w żalobie
MAŻ, CÓRKI, SYN, SYNOWA, ZIĘĆ i WNUKI
Poznań, Tokarska 15 m. 6, 38823g

Dnia 25 grudnia 1966 r. zasnęła w Bogu nieodżałowanej pamięci moja najdroższa żona, ukochana matka, teściowa i babcia, przeżywszy lat 76, śp.
Stefania Przymuszała
z domu Smoczyk
Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 29 bm. o godz. 14 w Czempińcu.
W głębokim smutku pograżeni
MAŻ, CÓRKI, SYN, SYNOWA, ZIĘCIOWIE i WNUKI
Czempiń, Rynek 23. 38809g

Dnia 25 grudnia 1966 r. zmarł, opatrzony Sakramentami św., po długotrwałej chorobie, ukochany mąż, ojciec, teść i dziadek, śp.
Stefan Pannert
powstaniec wielkopolski
Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 29 bm. o godz. 15 na cmentarzu św. Krzyża w Gnieźnie.
W głębokim smutku pograżony
RODZINA
Gniezno, Warszawa, Puszczkowo. 38815g

Dnia 25 grudnia 1966 r. zmarła opatrzona Sakramentami św., moja najdroższa żona, śp.
Zofia Maciejewska
z domu Dachtera
Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 29 grudnia br. o godz. 11.20 z kaplicy cmentarnej na Junikowie.
W ciężkim smutku pograżony
MAŻ
Poznań, Małeckiego 31/32. 38836g

MUZEUM
Archeologiczne (Mielżyńskiego 27/29) — g. 13-19.
Historii m. Poznań — (St. Rynek) — g. 12-18.
Historii Ruchu Robotniczego (St. Rynek — Odwach) — g. 10-18.
Instrumentów Muzycznych (Stary Rynek 45) — g. 9-15.
Kultury i Sztuki Ludowej (Mostowa 7) — godz. 10-15.
Narodowe (Al. Marcinkowskiego) — g. 9-15.
Militarium (Cytadela) — g. 12-16.
Przyrodnicze (Świerczewskiego 19) — g. 11-18.
Rzemiosł Artystycznych (Zamek Przemysława) — g. 10-15.

DWZURY
Szpital Kliniczny im. Święcickiego — chirurgią — interną (ul. Przybyszewskiego 49, tel. 671-231).
Szpital Miejski im. Strusia — okulistyka (ul. Wal. Ki. Młodych 7, tel. 511-11).
Woj. Szpital Dziecięcy — chir. dziec. do lat 14 (ul. św. Józefa) 7/9, tel. 536-21.

WYSTAWY
Biblioteka E. Raczyńskiego (pl. Wolności 19) — wystawa książki radzieckiej — g. 10-15.
Muzeum Historii Ruchu Robotniczego (St. Rynek — Odwach) — „Początki socjalizmu w Poznaniu 1840-1881” — godz. 10-18.
Pawilon Meblowy (Swarzędz, ul. Wrzesińska 32) — stała wystawa meblowa — godz. 9-17.
Salon Sztuki Współczesnej ARPO (St. Rynek — Arsen) — g. 10-18.
Klub ZNP — Prace plastyczne J. Waxmana — g. 10-22.
ZPAP (Arsenal — Stary Rynek) — „Malarstwo Janusza Bersza” — godz. 10-18.
WOIT (St. Rynek) — „Wypoczynek w wielkopolskich ośrodkach turystycznych” — fotografie J. Korpala — g. 9-17.
Klub MPiK (Ratajczaka 39) — „Wystawa z okazji

Dnia 25 grudnia 1966 r. po ciężkich cierpieniach zmarł mój najdroższy mąż, ukochany ojciec, brat, szwagier i wujek, przeżywszy lat 62, śp.
Henryk Mikołajewski
emeryt PKP
Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 29 bm. o godz. 15 z kaplicy cmentarnej przy ul. Piątkowskiej.
Pograżony w głębokim smutku
ŻONA z SYNEM i RODZINA
Poznań, ul. św. Stanisława 33. 38808g

W dniu 25 grudnia 1966 r. zmarł po ciężkich cierpieniach, namaszczony Olejami św., przeżywszy lat 79, mój najdroższy mąż, ojciec i brat, śp.
inż. Stanisław Muszyński
powstaniec wielkopolski, były rotmistrz 17 pułku Ułanów Wlkp., odznaczony Krzyżem Powstańców Wlkp. oraz Krzyżem Walecznych.
Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 29 bm. o godz. 14 z kaplicy cmentarnej przy ul. Błuszczejewej.
W głębokim smutku pograżony
ŻONA, SYN, BRAT i RODZINA
Poznań, ul. Błuszczejowa 2 m. 3. 38827g

Dnia 26 grudnia 1966 r. zmarła, opatrzona Sakramentami św., nasza najdroższa matka, teściowa, babcia, prababcia, bratowa i ciocia, śp.
Katarzyna Kaczmarkowa
z JASZCZÓW
Pogrzeb odbędzie się w czwartek, 29 grudnia 1966 r. o godz. 10.30 z kaplicy cmentarnej przy ul. Błuszczejewej.
W głębokim smutku pograżony
RODZINA
Poznań, ul. Rolna 29. 38832g

Wszystkich Krewnych, Przyjaciół, Znajomych zawiadamiamy z wielkim bólem, że w dniu 25 grudnia 1966 r. zmarł po długich cierpieniach, namaszczony Olejami św., mój najdroższy mąż, brat, szwagier i wujek, przeżywszy lat 68, śp.
Stanisław Łabacki
Pogrzeb odbędzie się w dniu 29 bm. o godz. 14.15 z kaplicy cmentarza na Junikowie.
W smutku pograżony
ŻONA z RODZINA
Poznań, ul. Mylna 38 m. 4. 38817g

W dniu 25 grudnia 1966 r. zmarła, opatrzona Sakramentami św., moja najdroższa żona, nasza kochana matka, teściowa, babcia i siostra, przeżywszy lat 64, śp.
Pelagia Śliwa
z domu Warciarek
Pogrzeb odbędzie się w dniu 29. XII. 1966 r. o godz. 13.40 z kaplicy cmentarnej na Junikowie.
O bolesnej stracie zawiadamiam
MAŻ z DZIEĆMI i RODZINA
38846g

s. t. p.
Z KACHLICKICH
Jadwiga Szwedek
zmarła nagle w dniu 26. XII. 1966 r., przeżywszy lat 75, opatrzona Sakramentami św., moja najdroższa żona, nasza kochana matka, teściowa, siostra, babcia i prababcia.
Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 29 grudnia 1966 r. o godz. 13.05 z kaplicy cmentarnej na Junikowie.
W smutku pograżony
MAŻ z RODZINA
38825g

Ambitne zamierzenia władz i mieszkańców

Zamierzenia gospodarcze powiatu słupeckiego na rok 1967 są poważne, ale realne do wykonania przy współudziale całego społeczeństwa. M. in. w roku 1967 zostanie zakończona budowa Centralnego Miyna Przemiału Gorczycy w Słupcy, a w powiecie powstanie kilka drobnych zakładów produkcyjnych. W przemyśle spółdzielczym nastąpi poważny wzrost produkcji, który wyniesie ponad 210 mln zł, głównie produkcji drzewnej i chemicznej. W roku 1967 r. Spółdzielnia Inwalidów „Przyjaźń” oddaje do użytku nowy ośrodek produkcyjny. PSS uruchomi w Słupcy nową piekarnię mechaniczną, a GS dokończy budowę nowej masarni.

Z inwestycji rolnych zostanie rozpoczęta budowa Stacji Zabiegów i Ochrony Roślin w Słupcy (za 900 tys. zł), Lecznicy Weterynaryjnej w Zagórowie (za 500 tys. zł), agronomówki w Słupcy (za 1 390 tys. zł). Na zaopatrzenie rolnictwa w wodę będą wydatkowane kwoty 500 tys. zł w roku 1967 oraz 1,2 mln. zł w roku 1968. Nakłady inwestycyjne na meliorację przekroczą 9,5 mln zł, a w r. 1968 wyniosą ponad 8,3 mln zł. Na inwestycje kółek rolniczych przewiduje się wydatkowanie w 1967 r. 15,400 mln zł, w roku 1968 ponad 21 mln zł.

W roku przyszłym w Szemborowie zakończy się budowę wodociągu wiejskiego, rozpocznie się zaś budowę wodociągów w czynach społecznych w Słupcy i Zagórowie. Nakłady na remonty kapitalne i urządzenia komunalne wyniosą 900 tys. zł, a na gospodarke mieszkaniową 1 600 tys. zł. Niestety, pomimo postulatów mieszkańców, nie uwzględniono w roku 1967 budowy bloku mieszkalnego w Słupcy, za to rozpoczęta została budowa 20 spółdzielczych domków jednorodzinnych. W ramach czynu społecznego w Cieninie Kościelnym, kosztem 920 tys. zł, zostanie wybudowany Wiejski Dom Higieny.

Przewiduje się wybudowanie 22 km dróg o nawierzchni twardej, przede wszystkim przy udziale społecznym mieszkańców (wartość czynów drogowych wyniesie ponad 7 mln zł).

W dziedzinie urządzeń socjalno-kulturalnych przewiduje się uruchomienie 26 dziecięcych wiejskich. Rozpoczęta zostanie budowa nowych szkół podstawowych w Strzałkowie, Ciężeniu, Anielewie i Ratyniu oraz domu nauczyciela w Łukomiu. Zostaną oddane do użytku 2 klubo-kawiarnie GS, a w Strzałkowie, po generalnym remoncie zostanie tam zlokalizowana strażnica OSP, biblioteka gromadzka i świetlica.

Podnieść się rentowność przedsiębiorstw. Jeśli w roku 1958 przedsiębiorstwa przemysłu terenowego zasilili budżet powiatu sumą 509 tys. zł, to w roku przyszłym wpłaca blisko 14 mln zł, co oznacza ponad 27-krotny wzrost. Na przykład Czarnkowskie Przedsiębiorstwo Piwowarsko-Słodownicze wypłaci 9,5 mln zł. Plany gospodarce na rok przyszły, przewidują też wzrost zatrudnienia o 300 osób oraz znaczne nakłady inwestycyjne, m. in. w Zakładach Konstrukcji Metalowych „Elbud” w Wieleniu, w Zakładach Płyt Pilśniowych, w Czarnkowskich Zakładach Przemysłu Tęrenowego, w czarnkowskiej Przetwórnicy Mięsnej.

W wyniku uchwał VII Plenum KC PZPR oraz prac komisji zakładowych, wyłoni się niewątpliwie wiele rezerw, które wpłyną nie tylko na usprawnienie organizacji i produkcji, ale na jej dalszy efektywny rozwój. (S)

Ambitnym zadaniem placówki jest udostępnienie czytelnikom w najbliższym czasie nowej filii bibliotecznej, zakupienie dla niej mebli, przygotowanie księgozbioru oraz zorganizowanie warsztatu do prowadzenia służby informacyjno-bibliograficznej. Miejska Biblioteka Publiczna wszczęła również starania o uzyskanie nowego lokalu dla Oddziału Dziecięcego Biblioteki.

Urzędy pocztowe będą ładniejsze

Obwodowy Urząd Telekomunikacyjny w Ostrowie, obejmujący swym zasięgiem także powiat ostrzeszowski coraz większą wagę przywiązuje do unowocześnienia warunków pracy oraz estetycznego wyglądu swych placówek. Zmodernizowane już urzędy pocztowe w Ostrowie, Antoninie, Bogdaju, Kotowicku, Sobótce i Sieroszowicach robią bardzo dobre wrażenie. Do roku 1970 unowocześnione zostaną ponadto kolejno jednostki w Ostrzeszowie, Do ruchowie, Garkach, Czarnymlesie, Czekanowie, Grabowie, Kochłowej i Odolanowie; w sumie zmodernizowanych zostanie 50 proc. placówek.

Do placówek o dość dużym znaczeniu, posiadających niedogodne warunki pracy, należą Bukownica, Mikstat i Topola Wielka. Czyni się starania o inne pomieszczenia. Realne możliwości w tym względzie rysują się w Mikstacie, gdzie — w porozumieniu z Prezydium MRN i Zarządem GS — przewiduje się przeniesienie poczty do innego budynku. (rj)

Poświęteczny remanent sportowy

SWIATECZNY KONKURS SKOKÓW

Opole (4 pkt.), Gwardią Katowice (2 pkt.) i Walterem Rzeszów (0 pkt.).

W doskonałych warunkach śnieżnych odbył się w Zakopanem tradycyjny, świąteczny konkurs skoków. Zawodnicy, z wyjątkiem zwycięzcy Władysława Bachledy-Zarskiego (Wisła), wykazali świąteczną formę. Drugim był Sztolc, trzecim Kardaś.

Przed konkursem seniorów na Średniej Krokwi, na Małej i Najmniejszej Krokwi skakało ponad 100 juniorów z grup „A”, „B”, w tej ostatniej zwyciężył bezapelacyjnie 15-letni Kazimierz Mardula z WKS.

TURNIEJ TENISOWY JUNIORÓW W MIAMI BEACH AUSTRALIA — INDIA 2:1

W Miami Beach na Florydzie odbywa się międzynarodowy turniej tenisowy juniorów o Puchar Orange Bowl. Nasi reprezentanci zostali już wyeliminowani z rozgrywek. Andrzej Czapracki przegrał z Pattinsonem (Rodezja) 2:6, 1:6, a Mirosław Chmela z Phillipem Dentem (Australia) 1:6, 3:6. Trzeba dodać, że Dent jest obecnie najlepszym juniorem Australii.

W dalszym ciągu finałowego spotkania tenisowego o Puchar Davisa między Australią i Indią rozgrywanego w Melbourne, para Indii: Ramanathan Krishnan i Jaideep Mukerjee, pokonała, po zaciętym pojedynku parę Australii: John Newcombe — Tony Roche — 4:6, 7:5, 6:4, 6:4. Tak więc po 2 dniach stan meczu 2:1 dla Australii. (PAP)

BEZ SUKCESÓW W BUKARESZCIE

Podczas zawodów szermierczych w Bukareszcie, w których startują młodzieżowe drużyny Polski i Rumunii, rozegrano turnieje we florecie. Wśród chłopców zwyciężył Ciu (Rumunia), wyprzedzając Dąbrowskiego (Polska), wśród dziewcząt triumfowały Rumunki. Pierwsze miejsce zajęła Stanka.

WARSAWA PRZEGRĘŁA

W Berlinie odbyło się międzynarodowe spotkanie piłkarskie między miejscową drużyną FC Union, a reprezentacją Warszawy. Zwyciężyli piłkarze FC Union 3:1 (1:0).

3:1 DLA MEKSYKANEK

Kolejny swój mecz na terenie Łodzi siatkarki Meksyku rozegrały z drugoligowym ŁKS-em zwyciężając 3:1.

TURNIEJ PAŃSTW BALKAŃSKICH

Koszykarze Jugosławii wygrali turniej państw bałkańskich, który zakończył się w Sofii. Końcowa klasyfikacja: 1. Jugosławia 8 pkt., 2. Rumunia 6 pkt., 3. Grecja 6 pkt., 4. Bułgaria 5 pkt., 5. Turcja 5 pkt. (t)

ZWYCIĘSTWO HOKEISTÓW CZESCHOSŁOWACJI...

Reprezentacja Czechosłowacji w hokeju na lodzie rozegrała w Windsor w stanie Ontario spotkanie z reprezentacją uniwersytetu Toronto. Zwyciężyli Czechosłowacy 9:2.

...I ZSRR W KANADZIE

Nowe wysokie zwycięstwo odniosła I reprezentacja hokejowa ZSRR podczas tournée w Kanadzie. W meczu, rozegranym w St. John's, hokeiści ZSRR pokonali reprezentację tego miasta 18:1.

Druga reprezentacja hokejowa ZSRR, która bawi w Kanadzie, spotkała się w miejscowości Fort William w stanie Ontario z zespołem „Old Stars de Lake Hood”. Zwyciężyli hokeiści ZSRR — 8:1.

PORAŻKA LEGII

Drużyna hokejowa warszawskiej Legii rozegrała w Zell am See w Austrii towarzyskie spotkanie z zespołem E. C. Zell am See. Zwyciężyli Austriacy — 4:3 (0:0, 1:2, 3:0). Bramki dla Legii zdobyli Skotnicki i Manowski.

Biblioteki w ofensywie

Miejska Biblioteka Publiczna w Lesznie — dzierżąca już od lat — spośród miast wydzielonych woj. poznańskiego — prymat pod względem liczby czytelników i wypożyczeń, przygotowała na nowy rok kulturalny bogaty program działalności. Uzupełniono księgozbiór najnowszymi pozycjami wydawniczymi, tak beletrystycznymi jak i popularno-naukowymi. Zamyka się on liczbą ok. 40 tys. tomów.

Ambitnym zadaniem placówki jest udostępnienie czytelnikom w najbliższym czasie nowej filii bibliotecznej, zakupienie dla niej mebli, przygotowanie księgozbioru oraz zorganizowanie warsztatu do prowadzenia służby informacyjno-bibliograficznej. Miejska Biblioteka Publiczna wszczęła również starania o uzyskanie nowego lokalu dla Oddziału Dziecięcego Biblioteki.

Z sądowej wokandy

Sąd Powiatowy w Pleszewie rozpoznał sprawę Antoniego O. z Koźmińca, oskarżonego o to, że w Koźmińcu ukradł Mieczysławowi M. motocykl WFM, wartości 6.000 zł. Za to oraz za jazdę w stanie nietrzeźwym wymierzono Antoniemu O. łączną karę 4 miesięcy aresztu i 500 zł grzywny, utraty prawa jazdy na okres trzech lat i pokrycia kosztów postępowania sądowego w kwocie 200 zł.

Czesław S. z powiatu pleszewskiego prowadził po pijanemu na trasie Żegocin — Czermn in ciągnik marki „Zetor”. Sąd Powiatowy wymierzył mu karę grzywny 1.500 zł oraz postanowił zatrzymać prawo jazdy kategorii ciągnikowej na okres roku. (lki)

MBP stale współpracuje z Domem Kultury, ZMS, bibliotekami związkowymi przez urządzanie wspólnych imprez oraz przygotowywanie materiałów, potrzebnych tym placówkom do prowadzenia pracy kulturalno-oświatowej. (zj)

Biblioteki w powiecie pleszewskim prowadzą szeroką współpracę z instytucjami i organizacjami społecznymi. Biblioteki gromadzkie dobrze współpracują z ZMW, w którym organizowane są imprezy i wieczory biblioteczne. W IV etapie konkursu „Złoty Kłos” brało udział 165 członków ZMW. Druga organizacja, która współpracuje z bibliotekami to ZHP. Przyniósł się do tego konkursu „Młodzi Bibliotekarze”. Efektem tej współpracy jest wzrost liczby czytelników wśród dzieci, szczególnie w punktach bibliotecznych: Obory, Szymanowice, Sowina Błotna i w Gromadzkich Bibliotekach Publicznych Taczanów i Grab. Również w niektórych klubo-kawiarniach „Ruch” i GS biblioteki znalazły dobrych partnerów.

Najlepiej pracującą biblioteką w powiecie pleszewskim jest Gromadzka Biblioteka Publiczna w Gizakach, która mimo dużych trudności lokalowych, wiecie prym we wszystkich pracach bibliotek. Za swą działalność otrzymała nagrodę wojewódzką. (hs)



...Mieszkańcy Borzykowa żaląc się, że od pewnego czasu przestało tam działać oświetlenie uliczne.

Kaliskie słodyczne na świąteczne stoły

Fabryka Pieczywa Cukierniczego „Kaliszanka” przygotowała na święta różnorodny wybór smakołyków. Oprócz najbardziej lubianych przez naszych najmłodszych „młusińskich herbatników „petit-beurre” (na które zakład uzyskał „1” — znak najwyższej jakości) wyprodukowano przekładane markizy, owocowe wafle „frukto”, ciasteczka kruszonoce, ciastka w czekoladowej pomadze, wafelki kakaowe i „murzynki”.

Dworzec w Krotoszynie ulegnie modernizacji

W I półroczu 1967 r. rozpocznie się w Krotoszynie modernizacja dworca kolejowego. Całkowicie przebudowane będą wnętrza dworca, co umożliwi m. in. nowe korzystniejsze usytuowanie kas biletowych, poczekalni (ma być też osobna poczekalnia dla młodzieży szkolnej) oraz restauracji.

Unowocześnione zostanie też przejście tunelami na perony. Zlikwiduje się przybudówki dworcowe i pobliskie baraki. Przebudowa krotoszyńskiego dworca kosztować ma około 5 mln. zł. (ig)

Ostatnio skierowane zostały na rynek właśnie pierwsze partie tych nowych przysmaków. Do końca br. — a więc jeszcze przed Sylwestrem — w sklepach znajdzie się dalszych 300 ton poszukiwanych smakołyków z Kalisza. Fabryka przygotowuje wiele nowości produkcyjnych na 1967 r., m. in. firmową bombonierkę i zestaw klubowy, z urozmaiconym asortymentem wafli i herbatników. Ten ostatni zestaw wykonywany jest z myślą o klubo-kawiarniach „Ruch”. Będzie to tani, estetycznie pakowany komplet ciasteczek dla amatorów kawy, szachów, lub bridża.

Należy dodać, że kaliskie łakocie są bardzo chętnie nabywane również przez smakoszy zagranicznych. W br. wysłano już m. in. do Arabii Saudyjskiej, Adenu, Libii i Sudanu 600 ton pieczywa cukierniczego.

Jak poinformował nas dyrektor naczelny „Kaliszanki” — Józef Kuznowicz, fabryka wyprodukuje do końca bieżącego roku 1.900 tys. ton wyrobów, ale już za 2 lata — po rozbudowie i uzupełnieniu parku maszynowego — dostarczy na rynek krajowy i na eksport 4.600 ton różnego rodzaju smakołyków. (Zet)

Grudzień 28 Środa

W POZNANIU
POLSKI — g. 19 „Król Włóczągów”; NOWY — g. 19 „Namiestnik”; OPERA — g. 19 „Trubadur”; OPERETKA — g. 19 „Bal w operze”;

W WOJEWÓDZTWIE
KALISZ: „Kram z piosenkami”;

KINA
CHODZIEŻ Ceramik: „Bokser i śmierć”; Notec: „Cztery dni nieskończoności”; CZARNKÓW: „Wizyta starszej pani”; GNIENO Lech: „Arcylokaj”; POLONIA: „Najpiękniejsze oszustwa świata”; GOSTYŃ: „Więzy rodzinne”; JAROCIN Echo: „Niagara”; KALISZ Kosmos: „Desperaci”; Oaza: „Koty”; Stylowe: „Sposób na kobiety” i „Komiczny świat Harolda Lloyd’a”; KEPNO: „Nie zabijaj”; KŁODAWA: „Kim pan jest, doktorze Serge?”; KOŁO: „Gdyby tysiąc klarnetów”; KONIN Energetyk: „Zabłakana w Rzymie”; Górniki: „Arcylokaj”; KOSCIAN: „Kim pan jest, doktorze Serge?”; KROTOSZYN: „Najdroższa”; LESZNO Panorama: „Viva Maria”; MIĘDZYCHÓD: „Testament uczonego”; NOWY TOMYSL: „Markiza Angelika”; O-BORNIAKI: „Casanova nad Dunaju”; OSTROW Roma: „Szeherazada”; Słońce: „Uwiedziona i porzucona”; OSTRZESZÓW: „Krzyżacy”; PILA Iskra: „Odrza”; Koral: „Radość o poranku”; PLESZEW: „Pełnia życia”; RAWICZ: „Gdzie twoje miejsce”; SŁUPCA: „Romans z nieznanym”; ŚREM: „Morderca na urlopie”; SRODA: „Kobiety, strzeżcie się”; SZAMOTULY: „Małżeństwo na niby”; TRZCIANKA: „Dwaj z Teksasu”; TUREK: „O carski tron”; WĄGROWIEC: „Ameryka oczyma Francuza”; WOLSZTYN: „Ballada o dziewczynie”;

6 „GŁOS WIELKOPOLSKI” AB 28 XII 1966 Nr 307 (7114)

W POZNANIU
FOTOPLASTIKON: — g. 12-21 „Palestyna”;

KONCERTY
AULA UAM — g. 19.30 — Sylwestrowy 39 Koncert Poznański — dyrygent: Witold Krzemieński; soliści: Wanda Jakubowska — sopran, Stanisław Romański — tenor, Tadeusz Franka — puzon.

RADIO
PRAGRAM I Fala 1322 m i UKF (do g. 18 i od 24 do 3) 69,74 MHz: 8.15 „A śnieg pada”...; 8.44 Cykl: W poszukiwaniu istoty życia — „Człowiek wobec zdobywczy genetyki”; 9 Popularne suity orkiestrowe; 10 „Wiosenne śniegi” opow.; 10.20 Konc. rozryw.; 11 Muz. operowa; 11.40 Regionalna kronika kulturalna; 12.10 Muz. ludowa narodów radz.; 12.25 Rolniczy kwadrans; 12.49 „Więcej, lepiej taniej”; 13 Kwadrans piosenek; 13.15 Z nagrań angielskich artystów; 13.40 „Swojskie melodzie”; 14 „List z Polski”; 14.15 Konc. egzotycznych melodii; 15.05 Nasze spotkania; 15.25 Z muz. rosyjskiej; 16 Popołudnie z młodocia; 18 „Z radiowej fonoteki”; 18.45 Kurs jęz. franc.; 19.10 „Wiejskie spotkania”; 19.25 „5 minut o wychowaniu”; 19.30 Konc. życzęć; 20.30 Wieczór

literacko-muzyczny; 20.35 „Szkoła uczuć...”; „Wiga, Liot i Wigdis” fragm. prozy Sygrydy Undset; 21.05 Konc. chopinowski — gra M. Pollini; 21.35 Magazyn filmowy „Kamera”; 22.05 Konc. życzeń miłośników muz.; 22.45 Kwadrans melodii; 23.15 Mel. rozryw.; 23.40 Jazz na dobranoc; 0.05 Program nocny z Wrocławia.

WIADOMOŚCI: 5, 6, 7, 8, 12, 06, 15, 17.55, 20, 23, 24, 1, 2, 2.55.

PROGRAM II: — Fala 407 m i UKF 66,62 MHz: 8.15 Kurs jęz. ang.; 8.35 Aud. Red. Społ.; 8.45 Polskie tańce ludowe; 9 „Portrety literackie” o twórczości St. Zięlińskiego; 10.50 „Z nieznanych kart” odc. 1 prozy; 11.10 Public. międzynarod.; 11.20 Włoskie mel. i piosenki; 12.25 Polska muz. rozrywkowa; 12.50 „Monitor Nauki Polskiej”; 13 Czas dobrych gospodarzy; 14 Muz. hiszpańska; 14.30 „Pod fabrycznym dachem”; 14.45 „Błękitna sztafeta”; 15 Mel. rozrywkowe; 15.30 Dla dzieci starszych; 16.05 Public. międzynarod.; 17.25 „Za Odram i Nysą”; 18.10 Aud. młodzieżowa — „Działalność ZMS”; 18.25 Klub Miłośników Muzyki Młodzieżowej; 18.45 Aud. Red. Ekonom.; 19.05 Muz. i Aktual.;

19.30 Scena polska — J. Kurnakowicz; 21.40 Muz. tan.; 22.20 Rozmowa literacka; 22.35 „Nauka w służbie pokoju”; 22.55 Konc. Warszawskiego Koła ZHP; 23.35 Serenady i kołysanki.

WIADOMOŚCI: 4.30, 5, 5.30, 6.30, 7.30, 8.30, 10, 12.06, 16, 19, 21, 23.50.

TELEWIZJA
SRODA: — 9-9.55 — „Radość i gorycz” — film TV prod. polskiej z serii: „Cztery pancerni i pies”; 11-11.49 — „Trudna decyzja” — film z serii — „Dr Kildare”; 15.30 — 39 lekcja jęz. ang.; 16 — 1) Jan Wilkowski — „Program z usterką” z cyklu: — „Ula i świat”; 2) Film rysunkowy; 17.05 — Wiadomości; 17.10 — „Przyominamy, radzimy”; 17.20 — PKF; 17.30 — Magazyn — „Nie tylko dla pań”; 17.50 — Wszelchnica TV — program z cyklu — „Za kielichem”; 18.20 — „Spotkanie z cieniem” — progr. muzyczny pt. „Michał Kleofas, Książę Ogiński”; 18.55 — „Dokerzy” — reportaży filmowy; 19.20 — Dobranoc i dziennik; 20 — „Echo — Roku” — cz. I; 20.15 — „Trudna decyzja” —

film z serii — „Dr Kildare”; 21.05 — „Światowid” — magazyn wydarzeń międzynarod.; 21.35 — Teatr TV — John Millington — Synge — „Jeźdźcy do morza”; 22.15 — Dziennik; 22.35-22.55 — 39 lekcja jęz. ang.;

CZWARTEK: — 9-9.53 — „Gdzie my tam granica” — film TV prod. polskiej z serii: „Cztery pancerni i pies” — odc. III; 15.25 — Kurs rolniczy — „Produkcja roślin pastwanych w planie głównym” z cyklu: — „Produkcja pasz w gospodarstwie”; 16 — „Telemikrus” — magazyn zainteresowań; 16.40 — „Ślepy pelikan” — film prod. radz.; 17.45 — Wiadomości; 17.50 — Kwadrans zagadek — teleturniej; 18.05 — „Echo Roku” — cz. II; 18.35 — „Cennik złudzeń”; 18.55 — Bufor filmowy; 19.20 — Dobranoc i dziennik; 20 — „Złota salamandra” — film fab. prod. ang.; 21.35 — „Jesteśmy egoistami” — program red. młodzieżowej; 22.05 — Dziennik TV; TV zastrzega prawo zmian w programie.